10 gr. ABC 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 138 Warszawa, poniedziałek 3 maja 1937 r. Rok XII

*TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ
PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE
A NIE W UWIĘDŁYCH LAURÓW LIŚĆ
Z UPOREM STROIĆ GŁOWĘ.*

*Asnyk
„Daremne żale"*

Jak „uspakajano" tłum w Czyżewie?
Prokurator zrzekł się oskarżenia wobec 7-u oskarżonych
Wyrok we wtorek

ŁOMŻA, 2. 5. (tel. wł.) — W drugim dniu procesu o zajścia w Czyżewie, przesłuchano 120 świadków. Pierwsi zeznawali policjanci, którzy jedynie stwierdzili, iż widzieli niektórych oskarżonych w tłumie.

Następnie zeznaje 18-tu świadków żydów i już na wstępie dochodzi do starcia między obroną polską a żydowskimi powodami cywilnymi na temat uprawnień procesowych żydów. Żydzi bowiem zadawali pytania, wykraczające daleko poza ramy powództwa cywilnego.

WIDZIAŁ PRZEZ „SZPARKĘ"

Świadkowie - żydzi, a zwłaszcza młodzi, ubrani bardzo przyzwoicie, nawet z pewną elegancją małomiasteczkową trudnią się handlem lub rzemiosłem. Zeznania ich okazują się mało obiektywne i przeważnie bezwartościowe. Jak w każdym procesie, tak i tutaj nie brak momentów wesołych, które wywołują żydzi swymi zeznaniami. I tak np. świadek Chaim Markus oświadcza, iż widział oskarżonego S. Nettera „w chwili, gdy się zaczęła ta rozrywka". Inni świadkowie żydzi, jak św. Sura Gąsior i Szmul Gradus starają się obciążyć oskarżonych, jednakże oskarżony Kazimierz Godlewski kategorycznie stwierdza, iż św. Sura Gąsior mści się po prostu za to, iż on swojego czasu jako prezes „Strzelca" oskarżył ją o handel bez patentu. Podobny zarzut w stosunku do św. Szmula Gradusa stawia osk. Jaźwiński. Okazuje się, że św. Gradus miał już szereg wyroków skazujących za oszustwa z biletami kolejowymi i paserstwo. Dalszy ze świadków - żydów, Szmul Węgorz na pytanie obrońców, w jaki sposób widział przebieg zajść, zeznaje, iż wypadki widział przez „szparkę". Dla charakterystyki zeznań świadków - żydów trzeba podkreślić oświadczenie jednego z oskarżonych, który mówi, iż „teraz żydostwo jest wrogo usposobione do Polaków przez ten bojkot".

Jak bardzo chaotyczne były zeznania żydowskich świadków, świadczy najlepiej fakt, iż świadek Zysman oskarżając Morawskiego, wskazuje na innego Morawskiego, który w procesie występuje także w roli świadka.

NARODOWCY CHCIELI UTRZYMAĆ SPOKÓJ

Świadek - przodownik P. P., H. Bandurski w swoich zeznaniach podkreśla, iż narodowcy wykazywali najlepszą wolę, czego dowodem było, iż osk. Stefan Kraszewski zwracał się do świadka w Czyżewie rano krytycznego dnia z propozycją utworzenia milicji narodowej dla utrzymania porządku podczas jarmarku. Świadek zameldował o wniosku staroście, który na utworzenie milicji jednak się nie zgodził. Według opinii świadka, Kraszewski chciał szczerze zupełnie zapobiec możliwym zajściom i wszelkimi środkami utrzymać porządek.

POLICJANCI BILI KOLBAMI

Ciekawe są zeznania wójta gminy Dmochy — Glinki, Wiktora Jakubskiego, który zeznaje, iż w przeddzień, jak i krytycznego dnia miał głębokie wrażenie, że dojdzie do zajść. W związku z tym zwołał sołtysów na konferencję, którzy wyrazili taką samą opinię. Obciąża osk. Dąbrowskiego. Odnośnie zachowania policji stwierdza, iż policja biła ludzi, nie biorących w zajściach udziału, t. j. kilku sołtysów. Świadek Jakubski był bardzo zdenerwowany faktem, że Polak bije Polaka. Policjanci bili kolbami karabinów.

JAK ROBIONO PORZĄDEK

Najciekawiej z całego procesu wypadły zeznania świadka ks. Stanisława Chmielewskiego, wikariusza z Czyżewa, oraz św. ks. Stanisława Zaremby, wikariusza z Zambrowa. Pierwszy z nich zeznaje: W dniu 5 stycznia b. r. między godziną 12 a 13 usłyszałem krzyk na rynku. Zauważyłem większą ilość policji. Zapytałem się komisarza policji, kto kazał wyrzucać ludzi ze sklepów chrześcijańskich. Komisarz odpowiedział, że starosta Świątkiewicz. Świadek udał się do starosty i od niego dowiedział się, że Str. Nar. nie prowadzi obecnie bojkotu, a akcję antypaństwową, więc dlatego starosta chce zrobić porządek w powiecie za pomocą sprowadzonej policji i czyni to z c z y s t y m s u m i e n i e m.

Komisarz P. P. żądał od księdza, aby usunął ludzi chroniących się przed pałkami policyjnymi na cmentarzu kościelnym. Świadek odmówił temu żądaniu, gdyż na cmentarzu schroniły się kobiety i dzieci, nie posiadające kijów, kłonic ani kamieni.

Świadek słyszał, jak ludzie uciekając krzyczeli: „Policja bije, uciekajcie"! W zakończeniu ks. Chmielewski oświadczył, iż starał się wpłynąć na uspokojenie ludności i odnośnie o-

(Dokończenie na stronie 3-ej).

Kto ma zapłacić grzywnę 2 miliony zł.
Sprawy podatkowe „Łuszczarni Ryżu"
nie są jednak zbyt jasne

W sprawozdaniu Najwyższej Izby Kontroli Państwa, czytamy:

„Dokonane kontrole akcji wymiarowej niektórych podatków ujawniły poważne uchybienia. Władze skarbowe w r. 1934 ujawniły nierzetelne prowadzenie ksiąg handlowych przez Łuszczarnię Ryżu „Wasserberga i S-ki" sp. komandytowa w Gdyni. Ministerstwo Skarbu poleciło dokonać dodatkowych wymiarów podatku dochodowego za lata 1930 — 1933 dla udziałowców tej spółki w kwocie 646.422 zł. 69 gr. na podstawie tychże nierzetelnych ksiąg handlowych, przy czym doliczono tylko kwoty niezaksięgowanych zwrotów i bonifikat przy zakupie ryżu, nie biorąc pod uwagę innych, ustalonych przez władze skarbowe, nieprawidłowości w prowadzonych księgach, które mogły również wpłynąć na wysokość wykazanego dochodu.

W szczególności nie zastosowano trybu postępowania przewidziane w § 255 Instrukcji Podatkowej z dn. 31 marca 1934 r., to jest ustalenia dochodu przy pomocy biegłych na podstawie danych dotyczących ilości zakupionego ryżu, kosztów jego nabycia, przewozu i przerobu oraz ceny sprzedażnej.

Ponadto Ministerstwo poleciło dokonać wymiaru grzywny w wysokości 2.329.875 zł. tylko wspólnikom wskazanym przez pełnomocników „Łuszczarni" z pominięciem niektórych, którzy przede wszystkim są winni popełnionego przestępstwa. Zarządzenie to stoi w sprzeczności z postanowieniami art. 176 (wówczas 179) Ordynacji Podatkowej. Poza tym sprawa ta nie została przekazana władzom sądowym celem ukarania winnych z art. 281 K. K. za nierzetelne prowadzenie ksiąg handlowych do czego władze skarbowe były obowiązane w myśl postanowień art. 242 Kodeksu Postępowania Karnego.

Na wystąpienie Najwyższej Izby Kontroli z dn. 11 lutego 1936 r. w tej sprawie Ministerstwo Skarbu w piśmie z dn. 3 marca 1936 r. udzielając wyjaśnień zaznaczyło, że aczkolwiek władzom skarbowym można w tej sprawie postawić zarzuty natury formalnej, to jednak postępowanie to rozpatrywane w całokształcie tej sprawy, zastrzeżeń nie nasuwa, ze względu na duże korzyści finansowe Skarbu Państwa, który uzyskał kwotę około trzech milionów złotych.

Najwyższa Izba Kontroli w piśmie z dn. 25 marca 1936 r. zakomunikowała Ministerstwu uwagi do otrzymanych wyjaśnień oraz prosiła o przekazanie powyższej sprawy władzom sądowym, wobec wyraźnego postanowienia art. 242 Kodeksu Postępowania Karnego. Odpowiedzi nie otrzymano. (str. 48 — 50)."

Należy wyrazić przekonanie, że sprawa ta szybko i całkowicie zostanie wyjaśniona.

Sensacja „Konkursu Pocieszenia"
Ostatnie dni zadecydują o zwycięstwie

W niedzielę, redakcja nasza otrzymała list od jednego z uczestników konkursu, który zgłasza nam zjednanie 25 prenumeratorów, zaznaczając równocześnie, że pieniądze wysyła pocztą.

Z uwagi na zbiegające się święta, poczta przekazów tych nam jeszcze nie doręczyła. Nie możemy więc skorygować w odpowiedni sposób tabelki konkursowej. W każdym razie uczestnik ten jest obecnie najpoważniejszym kandydatem na zajęcie pierwszego miejsca.

Niewątpliwie podczas ostatnich dni trwania konkursu, Czytelnicy nasi zrobią wszelkie wysiłki, aby nie pozwolić zdystansować się innym współzawodnikom. Przewidywać należy również, że ostatnie dni trwania konkursu mogą przynieść zaczne przesunięcia na czołowych miejscach w tabeli, a nawet pewne niespodzianki.

Jak zapowiadaliśmy, zakończenie konkursu dnia 5 maja, o godz. 12 w nocy. Każdy więc, kto pragnie utrzymać swoją dotychczasową sytuację, bądź też wysunąć się na bliższe miejsce, nie powinien zaniedbać tych ostatnich dni.

Ogólnopolski Zjazd Chemików
rozpoczął obrady w Warszawie

W niedzielę rozpoczął się w Warszawie ogólnopolski zjazd inżynierów chemików pod hasłem: „Chemia na usługach obrony kraju".

Po nabożeństwie, odprawionym w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, uroczyste otwarcie obrad odbyło się w auli politechniki warszawskiej.

Obrady zagaił prezes Związku Inżynierów Chemików inż. Milewski, zapraszając na przewodniczącego zjazdu rektora politechniki warszawskiej prof. Zawadzkiego, który po ukonstytuowaniu się prezydium wygłosił przemówienie, witając zjazd jako gospodarz.

Po przemówieniach powitalnych wygłosili referaty: inż. Zamoyski p. t.: „Linie rozwojowe polskiego przemysłu chemicznego" oraz dr. Świderek p. t.: „Zadania chemików w przygotowaniu przemysłu do obrony kraju".

W godzinach popołudniowych odbywały się obrady w sekcjach fachowych zjazdu.

W niedzielę o godz. 9.30 odbyło się
Otwarcie Targów Poznańskich
przy udziale przedstawicieli zagranicy

POZNAŃ, 2. 5. Dnia 2 b. m. o godz. 9.30 otwarte zostały doroczne targi poznańskie. Otwarcia targów dokonał p. minister Przemysłu i Handlu, Antoni Roman.

W uroczystości otwarcia prócz ministra Przemysłu i Handlu wzięli udział: Jego Eminencja ks. Kardynał Prymas Hlond, pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski, wiceministrowie Przemysłu i Handlu, wiceminister Skarbu K. Morawski oraz szereg przedstawicieli życia gospodarczego.

Francję reprezentowali prezes Komitetu Ekonomicznego Izby Deputowanych Rene Lebret dyrektor francuskiego komitetu targowego Mauric Mosnier, attache handlowy w Warszawie Olivier Depret-dibixio.

Niemcy reprezentowali: delegat urzędu targowgo Rzeszy dr. Morgnstern, radca ambasady w Warszawie dr. Kruemmer,

Witając na wstępie p. ministra przemysłu i handlu A. Romana, zagranicznych i krajowych gości, przybyłych na Targi Poznańskie komisaryczny prezydent miasta Poznania Więckowski wygłosił przemówienie, podkreślając doniosłość Targów dla życia gospodarczego.

Z kolei przemówił p. minister Roman.

W dalszym ciągu p. minister i goście zwiedzili oficjalny pokaz rządu francuskiego, a następnie obejrzeli szczegółowo wszystkie działy.

O godz. 11 odbyło się posiedzenie Międzynarodowej Izby Handlowej. O godz. 12.46 przybył do Poznania minister przemysłu i handlu Holandii p. Gellissena oraz delegat rządu belgijskiego p. Colson

To nie dla Polaków...

Ożywiona ostatnio propaganda komunistyczna w Polsce posługuje się najczęściej wychwalaniem stosunków w Rosji sowieckiej.

Najbardziej jednak naiwni dostrzegli już na tle nadchodzących do nas z Rosji wiadomości o masowych aresztowaniach, procesach politycznych i rozstrzeliwaniach najbliższych nawet towarzyszy partyjnych, — jak w rzeczywistości wyglądają te swobody i prawa obywatelskie. Chociażby nawet część tych całkowicie pewnych i oficjalnych wiadomości była prawdziwa, dowodzą one ponad wszelką wątpliwość, że w Rosji Sowieckiej wolność osobista jest całkowicie zniszczona i zastąpiona tyranią rządzącej kliki i biurokracji. Za najmniejsze odstępstwo czy krytykę polityczną grozi każdemu z miejsca Sąd i egzekucja pod ścianką więzienną.

Stosunki ekonomiczne i mieszkaniowe, — jeżeli opierać się tylko na relacjach sympatyzujących z bolszewizmem naocznych świadków w rodzaju Gida, Dorgelesa czy sekretarza socjalistycznych związków zawodowych w Anglii Waltera Citrina, — są nieraz katastrofalne i po prostu nie wytrzymują porównania z najgorszymi nawet przykładami nędzy, istniejącej w innych krajach. Głód powszechny czy mieszkanie tysięcznych rodzin robotniczych w norach czy rozwalających się barakach nie należą w Rosji Sowieckiej do rzadkości, są zwyczajną ornamentacją sowieckiego „raju i dobrobytu". Na tym tle mnożą się niezliczone przestępstwa i mrożące krew w żyłach zezwierzęcenie.

Jednak do tego raju komunistycznego uciekło z Polski przed wyrokami sądowymi wielu zaawansowanych komunistów, między którymi było też paru czystej krwi Polaków, jak np. Dąbal, Łańcucki czy literat Bruno Jasieński. Przybyli oni do Rosji Sowieckiej przepojeni nienawiścią do swej ojczyzny, pełni wiary w komunizm i zaprowadzony przezeń w Rosji nowy „porządek" społeczny. I nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że zetknięcie się ich oko w oko z ponurą rzeczywistością sowiecką stanowić musiało dla nich najbardziej przykry zawód i rozczarowanie.

Dąbal i Łańcucki wkrótce po swoim przybyciu do Rosji Sowieckiej oskarżeni zresztą zostali o „nieprawomyślność", postawieni przed sąd partyjny i na mocy jego wyroku rozstrzelani. Sąd ten okazał się dla nich o wiele surowszym od Sądu Rzeczypospolitej Polskiej. A dziś znów donoszą depesze o zaaresztowaniu przez policję polityczną Jasieńskiego i o grożącym mu procesie, wyroku i... zlikwidowaniu. Także i ten fanatyk komunizmu, czołowy czerwony literat okazał się szkodliwym i niebezpiecznym dla Stalina „wrogiem proletariatu".

Czysto polscy działacze komunistyczni kończą z reguły w kazamatach Gepeu lub pod murem więziennym. Nie jest to jednak jedynie przypadkiem: charakter i usposobienie polskie przeciwne jest całkowicie ideologii komunistycznej, w której uczucie nienawiści dla przeszłości łączy się z strachem przed siłą i z poniżaniem swej godności oraz z ślepym kultem dla zmechanizowanych i bezmyślnych szablonów.

A najbardziej nawet rewolucyjny i buntujący się przeciwko istniejącemu kapitalistycznemu systemowi Polak daleki jest od podporządkowywania się nieubłaganemu kapitalizmowi państwowemu i od płaszczenia się niewolniczego przed czerwonym tyranem, chociażby formalnie nazywał się on obrońcą proletariatu.

Przykład jednak Dąbala, Łańcuckiego i Jasieńskiego winien być pouczającym dla nas żyjących.

P. W.

Marsz. Śmigły-Rydz przeszedł operację

Jak się dowiadujemy, marsz. Śmigły - Rydz przeszedł przed dwoma dniami operację migdałków i pozostaje na rekonwalescencji w domu. Operacja miała przebieg pomyślny.

W związku z tym w kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że w najbliższym czasie nie należy się spodziewać jakichś decydujących rozstrzygnięć politycznych.

A. Janta-Połczyński ożenił się z Japonką

Bawiący obecnie w Japonii korespondent „Gazety Polskiej" znany pisarz p. Aleksander Janta-Połczyński wstąpił tam w związki małżeńskie z jedną z przedstawicielek kraju Kwitnącej Wiśni.

Niezałatwiona sprawa chełmska

Kiedy ustąpi dyr. Lipski i profesorowie żydzi?

W ostatnich dniach ukazała się w prasie pogłoska, że dochodzenia komisji ministerialnej w Chełmnie są ukończone i że ks. dr. Sekrecki opuszcza w tych dniach Polskę i udaje się za granicę. Sprawa jednak przedstawia się zgoła inaczej. Dochodzenia komisji ministerialnej są wprawdzie ukończone, ale decyzja w sprawie chełmskiej jeszcze nie zapadła. Dowiadujemy się również, że ks. dr. Sekrecki pozostaje w kraju i będzie w dalszym ciągu pracował w szkolnictwie.

Dotychczasowe kroki władz szkolnych i pewne wiadomości przedostające się do wiadomości opinii publicznej budzą wątpliwości czy sprawa chełmska będzie załatwiona tak, jak tego domaga się opinia. Nie zaprzeczona przede wszystkim jest wina dyr. Lipskiego. On to protegował prezesa Straży Przedniej Łagodę. Pod jego skrzydłami opiekuńczymi szerzyły się wpływy żydowskie w szkole i bezbożnictwo. Dużo w tym względzie dostarczono materiału w czasie dochodzeń kuratoryjnych i ministerialnych.

Czyż może wobec tego pozostawać P. Lipski na stanowisku dyrektora? Czy mogą być dalej wychowawcami młodzieży katolickiej żydzi nauczyciele? Odpowiedź na te pytania może być tylko negatywna i tej odpowiedzi oczekuje od władz ministerialnych społeczeństwo, jak dotychczas na próżno.

Robotnicy fabryk metalowych Przedborza

W walce z żydowskim wyzyskiem

Hymn Młodych w okupowanej fabryce

(Od własnego korespondenta ABC)

Przedbórz w maju 1937 r.

Przedbórz — małe miasteczko nad Pilicą w pobliżu Radomska liczy dziś 75 proc. ludności żydowskiej. Z pośród istniejących tu 5 fabryk metalowych (produkcja noży, widelców i t. p.) — jedna tylko znajduje się w ręku polskim — pozostałe przedsiębiorstwa wyłącznie żydowskie.

Robotnicy zatrudnieni w żydowskich fabrykach są w niesłychany sposób wyzyskiwani. Dniówki robotników są tak niskie, iż niewystarczają chociażby na najskromniejsze utrzymanie rodziny. Robotnicy nie mogąc dłużej znosić żydowskiego wyzysku postanowili proklamować strajk włoski. Robotnicy wysunęli żądanie wyrównania cen i 20% podwyżki płac. Na odbytej w tej sprawie konferencji przedsiębiorcy żydowscy zobowiązali się na wyrównanie cen, co zostało stwierdzone w zawartej umowie zbiorowej podpisanej przez właścicieli. W ub. tygodniu odbyła się powtórna konferencja w celu stwierdzenia czy umowa, którą zawarto na poprzedniej konferencji została wprowadzona zgodnie z obowiązującymi przepisami w życie.

Z chwilą powtórnego przystąpienia do rozpatrzenia wysuniętych przez robotników żądań, fabrykanci żydowscy nie chcieli ich uznać. Robotnicy domagając się swych słusznych postulatów postanowili proklamować ogólny strajk włoski. Tego samego dnia po odbytej konferencji robotnicy opuścili warsztaty pracy, nie ustępując ani na chwilę okupowanego placu fabrycznego. Co pewien czas z murów okupowanej fabryki żydowskiej wydobywa się śpiew Hymnu Młodych i innych pieśni narodowych. Robotnicy - narodowcy postanowili walczyć aż do czasu odniesienia pełnego zwycięstwa. Obok bram okupowanych fabryk żydowskich gromadzą się rodziny strajkujących, które donoszą żywność oraz odzież strajkującym robotnikom. W dniu jutrzejszym spodziewana jest interwencja u właścicieli żydowskich p. Inspektora Pracy, który ma powziąć jak najenergiczniejsze kroki w celu zlikwidowania zatargu.

W-jda.

Białystok pod znakiem strajków

Zamiast 20—60 proc. podwyżki płac

uzyskali robotnicy fabryki Terebenten

Białystok żyje pod znakiem strajków.

Od dwóch tygodni strajkuje 4.500 robotników fabryk sukna, a od 13 tygodni trwa strajk okupacyjny w fabryce pluszu Beckera. Robotnicy żądają podwyżki dotychczasowych śmiesznie niskich zarobków. Robotnicy zarabiali tu po... 15 zł. tygodniowo. Nie trzeba dodawać, że większość akcyj tej fabryki znajduje się w rękach żydowskich.

Strajk w fabryce Beckera budzi olbrzymie zainteresowanie w całym Białymstoku. Fabryka mieści się na przeciwko gmachu Sądu Okręgowego, a zjawiająca się na jej gruncie co pewien czas czarna flaga z trupią główką, gromadzi tłumy publiczności.

Od rana, gdy z za murów fabryki rozbrzmiewają dźwięki pieśni „Kiedy ranne"... aż do wieczora przed fabryką gromadzą się tłumy publiczności, demonstrując w ten sposób swą sympatię dla strajkujących.

W pozostałych fabrykach włókienniczych nic nie wróży zakończenia trwającego od dwóch tygodni strajku. Tutaj również robotnicy żądają podwyżki zarobków.

Fabrykanci zasłaniają się argumentem, że przemysł włókienniczy w Białymstoku nie może podwyższać płac robotniczych, dopóki nie nastąpi analogiczna podwyżka w łódzkim okręgu przemysłowym. Argument ten jest oczywiście wykrętny, gdyż z uwagi na całkowicie odmienny rodzaj produkcji nie można porównywać stawek płac w Łodzi i Białymstoku, a przemysł łódzki nie jest właściwie konkurencją dla Białegostoku.

Trzeba dodać, że przemysł włókienniczy w Białymstoku przechodził ostatnio okres bardzo dobrej koniunktury i silnego eksportu zarówno na rynki hiszpańskie, jak poprzednio włoskie. Eksport ten był wysoce rentowny i mimo to zarobki robotnicze utrzymane zostały na bardzo niskim poziomie.

Strajki wystąpiły również w okolicach Białegostoku w centrum przemysłu drzewnego.

W Hajnówce wybuchł strajk w fabryce przetworów drzewnych firmy „Terebenten". Robotnicy wyzyskiwani tu w okropny sposób (dniówka wynosiła około zł. 1.60) wysunęli początkowo za pośrednictwem Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłu Drzewnego i pokrewnych zawodów żądanie 20-procentowej podwyżki płac. Pracodawcy odrzucili te żądania, po czym wybuchł kilka tygodni trwający strajk. Przy likwidacji strajku z udziałem Inspekcji Pracy, robotnicy fabryki „Terebenten" uzyskali 60-procentową podwyżkę uposażeń.

Zachęcony tym wielkim zwycięstwem jeden z komunizujących związków proklamował strajk w Państwowej Fabryce Przetworów Drzewnych w Hajnówce. Strajk trwa i ma dość ostry przebieg, tak, że komitet strajkowy (czytaj bojówka kierująca strajkiem) nikogo nie wypuszcza i nie wpuszcza na teren fabryki.

Białystok — miasto niegdyś tętniące życiem przemysłowym, dzisiaj wygląda jak martwe. Pustki w sklepach, pustki w lokalach publicznych, wszędzie słyszy się jedno słowo: strajk, strajk.

Tylko ulicami miasta spacerują gromady bezrobotnych.

Do 14 lipca b. r.

trwa konwersja pożyczek wewnętrznych

W ostatnim Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra Skarbu przedłużające o dwa miesiące t. j. do 14 lipca r. b. konwersję obligacyj państwowych pożyczek wewnętrznych na 4-procentową Pożyczkę Konsolidacyjną, która to konwersja pierwotnie miała być przeprowadzona do 15 bm.

W ostatnim Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra Skarbu, będące rozporządzeniem wykonawczym do zasadniczego rozporządzenia Prezydenta R. P. z 22 kwietnia 1927 o rozbudowie miast.

Normuje ono szczegółowo sposób powoływania w poszczególnych miastach Komitetów Rozbudowy i procedurę ich działalności. Ponadto omawia procedurę odstępowania gruntów gminie na rzecz rozbudowy miasta, kwestię klasyfikacji Spółdzielni mieszkaniowych i przyznawania im kredytów, kwestię komisji szacunkowych ustalających cenę sprzedażną gruntów, kwestię kontyngentów pożyczek na cele budowlane, przyznawanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego oraz sposób udzielania ich, zabezpieczania, amortyzacji i oprocentowania.

ZNIŻKI CELNE

W tym samym numerze Dz. Ust. ukazało się obszerne rozporządzenie ministra Skarbu wprowadzające na okres od 1 maja do 31 października r. b. szereg zniżek celnych dotyczących poszczególnych pozycji niemal całej taryfy celnej przywozowej.

Rozporządzenie przewiduje, że urzędy celne stosują te zniżki dla jednych towarów na podstawie zezwolenia Ministerstwa Skarbu, dla innych na podstawie zaświadczenia właściwej Izby Przemysłowo - Handlowej, a wreszcie dla ostatniej grupy bez specjalnych zezwoleń.

Zaświadczenia te muszą zawierać szereg przewidzianych pozycji i ważne są jedynie na okres obowiązywania rozporządzenia.

Paniczny odwrót Basków

Powstańcy zajęli Berneo

VITORIA, 2. 5. Oficjalnie donoszą, że oddziały baskijskie ewakuowały miejscowości Berneo i Mundaca w piątek w późnych godzinach wieczornych. Wojska narodowe znajdują się na przedmieściach Mundaca, lecz nie wkroczyły do miasta, ponieważ Baskowie podczas odwrotu wysadzili w powietrze most.

Po zdobyciu Durango i Guernica przez powstańców, rozpoczął się paniczny odwrót wojsk baskijskich, które są zupełnie zdemoralizowane i oczekują ataku na Bilbao.

Paragraf aryjski

w Centrali Zrzeszeń Restauratorów

W Warszawie odbył się doroczny zjazd delegatów Centrali zrzeszeń przemysłu restauracyjno-gospodniego, na którym uchwalono między in. zmianę statutu, aby do Centrali mogły należyć wyłącznie korporacje chrześcijańskie. Odpowiedni wniosek o zmianie statutu będzie niebawem zgłoszony M. P. i H.

Poza tym uchwalono wystąpić do min. opieki społecznej z projektem znowelizowania podatku od siedzenia w zakładach gastronomicznych. ściąganego po godz. 12-ej z tym, aby podatek ten był pobierany w postaci 10-groszowych nalepek na rachunkach powyżej 10 zł.

Wyniki gonitw

Gon. 1. 1 Royal, 2 Wrzos, 3 Baronia.

Gon. 2. 1 Neon, 2 New Market, 3 Cyrkon.

Gon. 3. 1 Kitty Villars, 2 Deville, 3 Korona.

Gon. 4. 1 Tresto, 2 Proch, 3 Ibis. Petarda wycofana ze startu.

Głodówka górników

z kopalni „Boże Dary"

KATOWICE, 2. 5. Sytuacja na kopalni „Boże Dary' w Kostuchnej jest w dalszym ciągu bez zmian. Strajkujący górnicy rozpoczęli głodówkę, którą ogłoszono publicznie w dniu wczorajszym. Pomiędzy komitetem strajkujących górników a dyrekcją kopalni ks. Pszczyńskiego prowadzone są nadal rokowania, które, jak sądzić należy, w ciągu najbliższych dni winny doprowadzić do zlikwidowania strajku.

RADIO

Poniedziałek, 3 maja.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno". 8.03 „Marsze polskie" — w wykonaniu Ork. K. P. W. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kokościoła św. Teresy przy Ostrej Bramie w Wilnie. Po nabożeństwie około godz. 10.00: „Wybitni wirtuozi polscy" (płyty). 11.35 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny. W przerwie poranku muzycznego ok. godz. 13.00: „Mowa o narodowości Polaków" — Kazimierza Brodzińskiego. Czyta Karol Adwentowicz. 14.00 Reportaż z życia. 14.45 „Defilada piosenki żołnierskiej" — potpourri. 15.30 „Audycja dla wsi". 15.55 „Biegi narodowe 3-go Maja" — wspólny start. 16.05 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 17.00 „Licea rolnicze" — odczyt. 17.15 „Z oper Karola Kurpińskiego" (ze Lwowa). 18.00 Reportaż z Targów Poznańskich (z Poznania). 18.10 Muzyka lekka (płyty). 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 Polskie utwory fortepianowe w wykonaniu Marii Wiłkomirskiej (z Torunia). 20.00 Koncert chóru robotniczego „Zjednoczone" (z Łodzi). 20.30 „Wyniki biegu narodowego 3-go Maja" — audycja ze wszystkich Rozgłośni P. R. 21.00 „Literatura z nowej gleby" (wieczór literacki poświęcony regionalizmowi). 21.30 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 22.00 Fragment międzynarodowych zawodów tenisowych „Polska — Francja". 22.15 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22.22 Wiadomości sportowe lokalne. 22.25 Muzyka taneczna w wykonaniu

Wtorek, 4 maja.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. (płyty). 7.10 „Parę informacji". 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 Audycja dla szkół: Słuchowisko „3-ci Maj Krystka i Anielki". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dęta Orkiestra B. B. C. pod dyr. Waltona O'Donella (płyty) 12.50 „Skrzynka rolnicza". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Trio Salonowe Polskiego Radia. 16.00 „Stolica i jej sprawy". 16.10 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 „Skrzynka PKO". 16.30 Koncert ze studia P. R. na Międzynarodowych Targach Poznańskich. 17.50 „Momencik" — monolog. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Reportaż sportowy. 18.20 „Lekkie intermezza" (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Paradoksy pracy społecznej". 19.20 Utwory Gabriela Fauré: Stella Dobryszycka — fortepian, Janina Hennert — śpiew. 20.00 „W kolorowym świetle" — reportaż muzyczny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 XIV koncert O. R. M. U. Z'u. Transmisja z Konserwatorium Muzycznego w Warszawie. 22.00 Muzyka solowa. 22.30 „Wiosna poetycka". 22.45 „Melodie wiosenne" (płyty).

Warszawa II (Mokotów)
(Fala 216.8).

13.10 Koncert symfoniczny z udziałem Jaschy Heifetza (płyty). 14.35 Wiadomości z życia stolicy. 14.40 Muzyka rozrywkowa. 23.05 Muzyka taneczna.

Nowy zeszyt „Prasy"

Wyszedł z druku kwietniowy zeszyt „Prasy", organu Polskiego Zw. Wydawców Dzienników i Czasopism.

Artykuł wstępny tego zeszytu p. t. „Doniosłe Porozumienie" poświęcony jest omówieniu zawartego między Polskim Radiem a Polskim Zw. Wydawców Dzienników i Czasopism układu, mającego na celu uzgodnienie usiłowań i ułatwienie realizacji wspólnych zadań obu instytucyj na drodze harmonijnej współpracy. Polskie Radio, oceniając znaczenie propagandowe prasy, współdziałać z nią będzie na rzecz podniesienia czytelnictwa pism. Prasa będzie popierała rozwój polskiej radiofonii, jako doniosłego czynnika kultury.

W artykule p. t. „Zagadnienia propagandowe w Polsce" p. Franciszek Głowiński zwraca uwagę na konieczność podjęcia prac nad zorganizowaniem w Polsce racjonalnej propagandy i reklamy zbiorowej, jako środka zmierzającego do podniesienia poziomu naszego życia gospodarczego i ułatwienia zadań obrony i gospodarki finansowej Państwa.

Artykuł p. Jana Mokrzyckiego „Prasa jako czynnik życia gospodarczego" stanowi zakończenie serii artykułów tegoż autora. drukowanych w „Prasie" począwszy od numeru grudniowego, omawiających udział i wpływ przemysłu prasowego na życie gospodarcze.

Praca p. t. „Zdrojownictwo krajowe i turystyka wewnętrzna a prasa", poświęcona jest zagadnieniu stosunku prasy do spraw turystyki krajowej i zdrojownictwa oraz kwestii wzmożenia ruchu turystycznego i podniesienia frekwencji w naszych miejscowościach klimatycznych, zdrojowiskach i letniskach przez przeprowadzenie na właściwą skalę odpowiedniej propogandy prasowej, zbiorowej i indywidualnej.

Artykuł p. Edmunda Seyfrieda, naczelnego dyrektora Tow. „Ruch" p. t. „Kolportaż pism w r. 1936 za pośrednictwem Polskiego Towarzystwa Księgarni Kolejowych „Ruch", przynosi szereg ciekawych cyfr i zestawień z dziedziny kolportażu dzienników i czasopism.

Dział artykułowy zeszytu zawiera ponadto szereg prac sprawozdawczych a mianowicie: o inflacji wydawnictw niemieckich na rynek polski p. t. „Poważna sprawa", „V Kongres F. I. A. D. E. J.", „Prasa w Austrii", Franciszka Kusza „Maszyny drukarskie na tegorocznych Targach Lipskich", „Wystawa polskiej prasy wojskowej" i „Statystyka druków 1935 r.".

W dziale „Sprawy i organizacje dziennikarskie" znajdujemy dalszy ciąg Rejestru Dziennikarzy, a mianowicie: Warszawa, lista nr. 3, Wielkopolska, lista nr. 1 i wykaz dziennikarzy - redaktorów, zatrudnionych w pismach wychodzących w języku żydowskim, Warszawa, lista nr. 1.

Nadto zwykłe rubryki: Prace Zw. Wydawców, Kronika Krajowa, Prawo a Prasa, Prasa na Szerokim Świecie.

Milionowa grzywna

na szajki przemytników

KATOWICE, 2. 5. Zapadł dziś wyrok przeciwko szeroko rozgałęzionej szajce przemytników, która w latach 1932 — 1934 skupywała ubrania u Niemców, przemycając je na teren Górnego Śląska, skąd następnie rozprowadzano szmuglowane ubrania po całej Polsce. Oskarżonych było 47 osób, z pośród których sąd skazał Leona Weszke na 250 tys. zł. grzywny i na rok aresztu, żona jego Paulina skazana została na 200 tys. zł. grzywny i na 10 miesięcy aresztu. Dwóch oskarżonych Chaskela Wiesenfelda i Samuela Zolmana sąd skazał po 150 tys. grzywny, 17-tu dalszych oskarżonych skazano na grzywny pieniężne od 20 tys. do 50 tys. zł.

ABC sportowe

Mądra rada

W jednym z ostatnich numerów francuskiego „L'Auto" ukazał się bardzo ciekawy artykuł poruszający znaną i u nas plagę przerostu ambicji osobistych zawodników.

Po co wymieniać nazwisko przewodniczącego, nazwiska członków zarządu, nazwę klubu? Skrzywdzilibyśmy skromne fiołki. Daleko lepiej mówić o niewyczerpanym skarbie poświęceń tych „małych", tych nieozdobionych sławą, w wszystkich nieznanych, którzy stanowią właściwą podstawę sportu, podtrzymującą go tak jak olbrzymie kamienne bloki wpuszczone w grunt, podtrzymują domy, fundamenty, które nigdy nie oglądają światła i których nikt nigdy nie zna.

We wszystkich tych małych klubach są oczywiście takie same braki, jak w klubach wielkich. Kabotyństwo spotyka się na każdym stopniu hierarchii. Przedostatni, u mety ogląda się w tył, aby zobaczyć głowę ostatniego.

Każdy z zawodników pracuje wyłącznie dla siebie. Osiąga albo chce osiągnąć „rezultaty" dla siebie samego. Jego klub, zmysł zespołowy, gotowość do ofiar, posłuszeństwo. solidarność. Cóż to wszystko znaczy? — mówi nasz „mały". To tylko niepotrzebne pasożyty.

Klub, bandera klubowa, kolory klubu, jego reputacja? Wszystko bez znaczenia.

Tak oto powinno się mówić do tych wszystkich mędrków. Posłuchajcie.

„Tego roku nie zdobędziecie żadnego rekordu nawet w biegach indywidualnych, dlatego, że stosujecie wśród siebie metodę egoizmu.

„Z jakiego tytułu żądacie pomocy od swoich towarzyszy klubowych, jeżeli sami nie pomagacie im nigdy? Z jakiego tytułu chcecie, aby pomagali wam kierownicy klubowi, jeżeli sami nie zaprzątacie sobie nigdy myśli dobrem klubu?

„Tym bardziej nie zdobędziecie żadnego miejsca w zawodach zespołowych, dlatego, że nie istnieje między wami żadna współpraca i nie znacie co to jest poświęcenie i wyrzeczenie się własnej ambicji dla klubu.

„W jaki sposób moglibyście zdobyć jakiekolwiek miejsce w zawodach zespołowych, gdzie zdobywający ostatnie miejsce może przyczynić się do zwycięstwa, jeżeli uprawiacie bezwstydną praktykę zaniedbywania się wiedy, kiedy nie macie już szans na zdobycie pierwszego miejsca.

„Zrozumcie więc mnie, przyjaciele, trzeba byście pokochali wasz klub, umieli się dla niego poświęcać, w ten sposób zdobyć możecie zaszczytne miejsce.

„Tak, teraz . na przykład, stańcie wszyscy do zawodów o nagrodę K... Wnieście na boisko odwagę, wolę wytrwania aż do końca i trochę miłości dla barw waszego klubu. A wtedy. zobaczycie!..."

No, i zobaczyli, te poczciwe klubowe „chłopiątka". Zobaczyli... że oni właśnie zdobyli nagrodę zespołową.

Miejmy więc nadzieję, że zrozumieli, czego się od nich żąda.

HENRI DESRANGE.

Polska prowadzi

w meczu z Francją 3:1

Przy szczelnie wypełnionych trybunach odbyły się w niedziele spotkania w singlach panów i pań. W pierwszej grze Tarłowski wygrał z Petrą 6:1, 8:6 i 6:3. Tarłowski zaprezentował się z bardzo ładnej strony, grał prawie bezbłędnie. Francuz pokazał bardzo ładne podejścia do siatki, natomiast w głębi kortu był dużo słabszy.

W spotkaniu pań Jędrzejowska pokonała Henrotin 6:0 i 6:3. Francuzka okazała się bardzo słabą, tak, że Polka zbyt się nie wysilała żeby ją pokonać. Mecz trwa dalej.

Sunderland zdobywcą pucharu Anglii

Mecz finałowy o puchar Anglii w piłce nożnej, rozegrany na stadionie w Wembley, przyniósł zwycięstwo drużynie Sunderland nad drużyną Preston w stosunku 3:1 (0:1).

Polska — Francja 1:1

W sobotę rozpoczął się oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz tenisowy Polska—Francja. Niestety pierwszy dzień nie dostarczył nam specjalnie miłych emocji. Odnieśliśmy jedno zwycięstwo i jedną porażkę, przekonując się jeszcze raz o tym jak nas lekceważy Francja, jeśli przysyła takiego gracza jak Jamain.

W pierwszym spotkaniu Hebda zwyciężył łatwo Jamaina 6:2, 6:1, 6:1. O grze Hebdy trudno coś powiedzieć bowiem przewaga jego była bardzo duża, a przeciwnik beznadziejnie słaby i na upartego cały mecz Hebda mógł wygrać nie oddając ani jednego gemma.

W grze mieszanej para Francuska górowała przede wszystkim zgraniem i zrozumieniem się wzajemnym. Polacy byli poza tym szczególnie, o ile chodzi o Jędrzejowską za mało ruchliwi, brak zgrania wystąpił wyraźnie w pierwszym secie, który oddajemy bez walki 6:0, drugi wygrywamy 6:4, by przegrać trzeciego w tym samym stosunku. Na marginesie należy stwierdzić, że zła forma Tłoczyńskiego trwa nadal.

Stan meczu po pierwszym dniu 1:1.

O puchar Davisa

O PUCHAR DAVISA

Pierwsze gry o puchar Davisa przyniosły następujące wyniki:

AUSTRALIA—MEKSYK 2 : 0

Quist pokonał Reyes'a 6:3, 6:1, 6:3, a Mac Grath zwyciężył tenisistę Tapia 6:2, 6:4, 6:4.

SZWAJCARIA — IRLANDIA 1 : 2

Rogers (Irlandia) — Ellmer 8:6, 1:6, 6:1, 6:3.

Fischer (Szwajc.) — Mc Veagh 6:4, 6:2, 6:1.

Rogers—Mc Veagh — Fischer—Maneff 6:0, 6:2, 5:7, 5:7, 6:4.

WĘGRY — BELGIA 1 : 2

Dallos (Węgry) — Lacroix 4:6, 7:9, 6:4, 6:3, 6:3.

Gabory (Węgry) — Nayert 5:7, 6:4, 6:4, 0:6, 4:6.

PŁD. AFRYKA — HOLANDIA 3 : 0

Kirby — Tschemacher 6:2, 7:5, 8:6.

Farquarson — Hughan 6:1, 6:1, 6:1.

Kirby—Farquarson — Hughan—Van Svol 6:4, 6:3, 6:2.

ST. ZJEDN. — JAPONIA

Donald Budge — Nakano 6:1, 6:1, 6:0.

Parker-Pajkowski — Jiro Yamagishi 6:3, 2:6, 8:6, 6:1.

NOWA ZELANDIA — CHINY 3 : 2

W sobotę zakończony został mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy Chinami a Nową Zelandią. Zwyciężyła ostatecznie Nowa Zelandia 3:2. Ostatniego dnia Kho-Sin-Kie pokonał Stedmana 6:4, 6:4, 1:6, 6:4, a Malfroy wygrał z Choy 6:1, 6:3, 6:1.

To jest tak

WYBORY JAPOŃSKIE

W odbytych wyborach do parlamentu japońskiego, walne zwycięstwo odniosły partie opozycyjne, nie godzące się z dotychczasową sytuacją polityczną i rządami dwóch wielkich koncernów przemysłowych w Japonii.

Koncerny te „Mitsui“ i „Mitsubiszi“ wywierały przemożny wpływ nie tylko na życie gospodarcze, ale również dysponując potężnymi środkami finansowymi i ogromnym aparatem gospodarczym, kierowały posunięciami politycznymi.

W ten sposób instytucje o charakterze gospodarczym przerodziły się w narzędzie władzy politycznej, nie opartej o żadną ustawę.

Zwycięstwo partii opozycyjnej, oznacza zakończenie okresu rządów tych koncernów przemysłowych w Japonii.

Trzeba tu dodać, że trusty Mitsui i Mitsubiszi były trustami japońskimi i reprezentowały jednak pewien swój pogląd na zadania polityki japońskiej i sposoby rządzenia państwem. Mimo to istnienie ich okazało się dla życia gospodarczego i politycznego groźne.

W szeregu innych państw, działają trusty stanowiące własność kapitału zagranicznego. Niewątpliwie mają one te same możliwości wpływania na bieg spraw politycznych, co analogiczne organizacje japońskie. Niewątpliwie równocześnie wpływ ich jest znacznie bardziej szkodliwy.

Zbereźnictwa...

POCZUCIE PRZYZWOITOŚCI

Dziś opowiem państwu bajeczkę ku pokrzepieniu serc, że poczucie przyzwoitości i słuszności, że „sumienie obywatelskie“ jeszcze nie wygasło w społeczeństwie i że mamy piękne przykłady wyrzeczenia się w imię obowiązku własnych praw.

Bajeczka jest tym ciekawsza, że zdarzyła się naprawdę, jest więc fenomenem wśród bajek.

W pewnej instytucji rządowej pracował na stanowisku szefa działu sprzedaży pan K. ze skromnym wynagrodzeniem II kategorii. Otóż komisja lekarska już dwa lata temu uznała go za niezdolnego do służby, pomimo tego jednak dzielny pracownik, ryzykując życie, przez dwa lata pełnił dalej swoje obowiązki, wreszcie ulegając hasłu, by zatrudnić jak najwięcej bezrobotnych zaczął się zastanawiać, czy aby nie odbiera chleba innym, czy nie należy iść na emeryturę.

I w tej walce poczucie obowiązku i słuszności zwyciężyło. Pan K. rzucił wszystko, zadawalniając się mizerną emeryturką około 800 zł. miesięcznie.

Cóż dalej, spytacie. Ano wyjechał do Katowic, gdzie jest we „Wspólnocie Interesów“ jednym z dyrektorów. Pobiera z pensją i dodatkami 3000 zł. miesięcznie.

Tak oto prawdziwa cnota została nagrodzona.

B. REZA.

Tradycja kapliczki w Ogrodzie Botanicznym

Przed stu laty, przed trzema i dzisiaj...

Pamiętne ślubowanie w roku 1920

Ogród Botaniczny jest mało znany mieszkańcom stolicy. Związany silnie z jej dziejami, a nawet z historią całego narodu, godny jest większej uwagi.

VOTUM NARODOWE

Deklaracja Stanów Zgromadzonych z dnia 3 maja 1791 r. głosiła, aby na pamiątkę uchwalenia mojowej konstytucji „kościół ex voto wszystkich stanów był wystawiony i najwyższej Opatrzności poświęcony“. W pierwszą rocznicę, 3 maja 1792 r., po nabożeństwie w kościele św. Krzyża wspaniały pochód udał się na pole naprzeciwko koszar ujazdowskich, gdzie miała stanąć świątynia Opatrzności. W obecności króla Stanisława Augusta, duchowieństwa, ministrów, senatorów, posłów, delegatów —prymas poświęcił komień węgielny, fundament kościoła, który nigdy nie został tu wzniesiony.

ZA CZASÓW NIEWOLI

...Mijały mroczne lata. Co rok 3 maja, szły gromady ku pomnikowi odrodzenia narodu polskiego u schyłku XVIII stulecia.

W setną rocznicę, w r. 1891, po nabożeństwie w katedrze, ruszył tłum ku ogrodowi botanicznemu. Na czele studenci w mundurach rosyjskich. Ale biło pod nimi gorące serce polskie. Z odsłoniętymi głowami, w milczeniu dostojnym, obeszli ruiny pamiątkowej kaplicy. A wieczorem znów zebrali się licznie w Alejach Ujazdowskich. Obok votum dziękczynnego narodu przechodziły grupy akademików, żywym kwieciem pokrywając ruiny. A gdy wracano ku miastu, policmajster wezwał kozaków do rozproszenia tłumu. Dokonano licznych aresztowań. Tak obchodziła rocznicę 3 maja w 1891 roku warszawska młodzież akademicka. Rozumiała bowiem dobrze znaczenie rocznic świąt narodowych, uświadamiała też rzesze robotników, rzemieślników i chłopów. Czyniła to potajemnie, z niezłomną wiarą w przyszłą, wielką Polskę, w głodzie, w chłodzie, narażając się na prześladowania, aresztowania, więzienia i zesłania.

I przyszły nowe pokolenia akademickie. W niewoli jeszcze urodzone, w blaskach jutrzenki wolności państwa polskiego dojrzewające, o jego niepodległość i jej utrwalenie na polach bitew walczące.

U ruin niespełnionego ślubu przodków, dwadzieścia jeden lat temu, w dniu 3 maja 1916 r. zgromadzili się: rektor, senat, profesorowie i studenci wskrzeszonego uniwersytetu warszawskiego. Na zwaliskach kaplicy wzniesiono krzyż i wmurowano tablicę:

PAMIĄTKĘ KONSTYTUCJI 3 MAJA 1791 ROKU W 125 ROCZNICĘ uczcił ODRODZONY UNIWERSYTET WARSZAWSKI MCMXVI

z Orłem Białym w pięciu gwiazd koronie, symbolem uczelni. Płomienną mowę wygłosił ks. prof. Antoni Szlagowski.

A później zawsze liczne zastępy przychodziły w majową rocznicę na nabożeństwo przy kapliczce w ogrodzie botanicznym, na akademicki obchód Święta Narodowego, w tak piękny sposób czczony przez młodzież warszawską. Przychodziła ona według słów biskupa akademickiego, do ruin, które „dla nas żyją. Ojczyzna tu staje żywa i jasna, a my utęsknieni garniemy się do jej kolan matczynych i słowa synowskiej miłości perlą się na ustach naszych bośmy kość z jej kości i duch z jej ducha“.

ŚLUBOWANIE R. 1920

Tu młodzież akademicka 3 maja 1920 roku, za swym księdzem profesorem powtarzała słowa ślubowania:....

„...Oświadczamy uroczyście wobec Boga i wobec świata, że Ciebie, o Polsko, położyliśmy na początku wesela naszego, że poza Tobą nie masz dla nas szczęścia, a w Tobie cała nasza pomyślność, wszystko nasze kochanie na ziemi. Miłujemy Cię ponad korzyść własną, miłujemy Cię ponad wszelkie stronnictwa, ponad wszelkie obozy i podziały: znamy i miłujemy całą Polskę, znamy i miłujemy jedną Polskę... Przyrzekamy i przysięgamy, że nie zagubimy, ani obniżymy szczytnych ideałów, którymi kierowali się ojcowie nasi, a które wyniosły ich na czoło narodów, gdy piersmi swymi przez całe wieki osłaniali chrześcijaństwo i cywilizację... O, Polsko, przy Tobie stać, Ciebie bronić, Tobie służyć będziemy!“.

TRADYCJA TRWA

Co roku, w dniu 3 maja, alejami Ogrodu Botanicznego przesuwają się białe rogatywki, szare maciejówki, brązowe czapki akademików warszawskich. U ruim kapliczki Opatrzności, otoczonej bujną zielenią krzewów i drzew, w wiosennym słońcu rozkwitających, — profesorowie i studenci uczestniczą w uroczystym nabożeństwie. A po tym rozwija się barwny pochód korporacji akademickich. Las sztandarów. Tłumy młodzieży. Udają się na dziedziniec Almae Matris, gdzie odśpiewaniem pieśni patriotycznych i „Gaudeamus“ kończą obchód Święta Narodowego.

3 MAJA 1934 R.

Pamiętnym dla młodzieży akademickiej pozostanie obchód Święta Narodowego trzy lata temu, kiedy ulicami stolicy, od Ogrodu Botanicznego ku Uniwersytetowi, podążał wspaniały pochód, wznosząc okrzyki na cześć nowoczesnego ruchu narodowego i budząc ogólny entuzjazm wśród mieszkańców stolicy.

Dowodem przywiązania warszawskiej młodzieży akademickiej do uroczystości 3-io majowych, była odezwa, wydana w roku ubiegłym przez Zarząd Bratnich Pomocy uniwersytetu, politechniki i S. G. G. W., wzywająca członków tych stowarzyszeń do wzięcia udziału w nabożeństwie w Ogrodzie Botanicznym. W odezwie czytamy:... „Ofensywa wywrotowa, kierowana ręką żydowską, wspomagana podziemną robotą masonerii, ruszyła na cywilizację zachodnio - europejską, która odradzać się poczęła w młodych i już potężnych ruchach narodowych“... W zjednoczeniu narodowym wszystkich warstw społeczeństwa tkwić będzie moc przyszłego ustroju zorganizowanego Narodu Polskiego. Niech w dniu Święta Odrodzenia Narodowego cała polska młodzież akademicka ramię przy ramieniu — synowie chłopów, robotników i inteligencji, zamanifestuje swą niezłomną wolę w dążeniu do Wielkiej Polski, której ustrój da im nie tylko prawa, ale i pracę“.

I w bieżącym roku dziś, zgodnie z tradycją, pójdą młodzi w dniu 3 maja do Botanicznego Ogrodu. Wspominając słoneczny dzień historii naszej, przeszłość chwalebną narodu polskiego, zastanowią się nad jego teraźniejszością i przyszłością, którą budować będą na trwałej opoce idei narodowo-radykalnej.

Z. Danilecki.

Tylko jedna kategoria żydów

Wolimy jednak Don Kichotów

od wygodnickiego lewiatańczyka Sancho-Panszy

„Nasz Przegląd“ poświęcił dłuższy artykuł polemiczny tezom rzuconym w „Kurierze Warszawskim“ przez naczelnego publicystę tego pisma p. B. K.

Chce on—jak streszcza te wywody „Nasz Przegląd“ stworzyć:

„... dwa gatunki Żydów: 1) zasymilowanych, którzy mają się cieszyć pełnią praw obywatelskich, 2) Żydów narodowych, którzy mają być pewnych praw pozbawieni“.

Chyba nie odmówi

Publicysta żydowski S. H. słusznie dowodzi, że między tymi dwoma kategoriami żydów nie ma żadnej istotnej różnicy, a następnie wysnuwa z tego spodziewany na łamach żydowskiego pisma wniosek: że wszystkim żydom należy pozostawić pełne prawa, apelując do p. B. K.

„Gdy to wszystko autor przyjmie pod uwagę, to — skoro już chwalebnie stanął na gruncie liberalnym — chyba nie odmówi równych praw także żydom narodowym, zwłaszcza, że wtenczas nie będzie musiał głosić ograniczeń dla mniejszości polskich na obczyźnie i nie narazi się na ich kategoryczny protest“.

Tak panie S. H. Między żydami zasymilowanymi a żydami narodowymi nie ma istotnie żadnej różnicy — i dlatego wszystkim trzeba odebrać prawa. A pogróżka o mniejszościach polskich na obczyźnie, może być wątpliwej zresztą wartości chwytem polemicznym, ale nie rzeczowym argumentem.

Lewiatan o idealizmie

„Kurier Polski“ w rozważaniach historycznych na temat konstytucji 3 Maja dochodzi do wniosku, że

Konstytucja 3 Maja została narzucona przez znikomą mniejszość olbrzymiej, biernej masie narodu, która niedawno w głosowaniach sejmowych i sejmikowych wyrażała swą wolę i rozum polityczny całkiem inaczej.

W dalszym ciągu organ Lewiatana stwierdza:

Na przykładzie konstytucji 3-go Maja jaskrawo uwydatnia się wielka wada polskiego idealizmu, która polega na braku realizmu.

Naród nasz składa się z wielkiej masy, obdarzonych poczuciem życiowej realności, a jednocześnie zatroskanych jedynie sprawami własnej swojej wygody, Sancho - Panszów i niewielkiej ilości idealistycznie nastrojonych Don Kichotów, którzy świat widzą takim, jaki ich zdaniem powinien być i dlatego do idealnych celów nie umieją dążyć przy pomocy realnych środków.

Swoją drogą rozważania na temat idealizmu politycznego w organie „Lewiatana“ to już ogromna nowość. Nie zapomniał oczywiście „Kurier Polski“ przypiąć mu łatki donkiszoterii, ciepło przyjmując zaprzyjaźnioną postać „realisty“ Sancho-Panszy.

Wiadomo jednak o co idzie. Po prostu o to, by dotychczasowy Sancho - Pansza przypiął sobie szyldzik idealisty i... rozpoczął uszczęśliwianie ojczyzny.

Nie, moi panowie! Z dwojga złego wolimy Don Kichotów. A o realne środki dla osiągnięcia wysuniętych celów może się Lewiatan nie martwić.

Kolce bez róż

ŻÓŁTY TYTAN

Chałatowa gazetka pisze mniej więcej tak: ubogi szewc w Łodzi, Srul Żółty, otrzymywał stale listy z trupią czaszką, nakazujące mu wyprowadzenie się z dzielnicy pod grozą śmierci. Nieustraszony jak Leonidas Srul dał znać policji i siedział całymi dniami pod łóżkiem.

Śledztwo wykazało, że w tymże domu mieszka niejaki Antczak, narodowiec, znany z tego, że gdy się upije to zarzyna przynajmniej jednego żyda. A upija się regularnie 5 razy w tygodniu.

Za list z pogróżkami policja pociągnęła Antczaka do odpowiedzialności. Rozentuzjazmowana ludność Łodzi, przez wdzięczność za oswobodzenie jej od straszliwego zbira, urządziła bohaterskiemu Srulowi spontaniczną owację.

BURŁACY

Sprzyjający bolszewikom hiszpańskim „Dziennik Poranny“ ubolewa, że na Styrze barki ciągną jeszcze ludzie — niczym burłacy nad Wołgą. Z Kołek do Łucka — 150 klm. — 5 ludzi ciągnie naładowaną barkę 5 dni. Za wielogodzinny straszliwy wysiłek dostają po złotówce dziennie, 8 deka słoniny i pół kilo chleba. Co na to rząd? — woła oburzony organ Z. N. P.

Dziennik nie dodaje, że właścicielami bark na Styrze są wyłącznie żydzi i że to oni tak ohydnie wyzyskują ludność. Trzeba więc dokładniej wołać pod adresem władz: — ukrócić bezczelny wyzysk żydowski!

ADAM

Z trudem przepychając się między policją do drzwi Politechniki rzekł jeden student do kolegi:

— Ależ ich tu jest dużo tych Adamów...

— Ej, bo zaprowadzę do komisariatu! pogroził mu przodownik.

Ponieważ Pan Bóg ulepił Adama z gliny więc policja obraża się gdy ją tak nazywają.

JESZCZE P. A. T.

W oficjalnym komunikacie PAT-a z dnia 29 kwietnia czytamy: Teatr Narodowy: w niedzielę i poniedziałek o g. 4 pp. „Spadkobierca“ a o jeden wiersz niżej:

W niedzielę i poniedziałek o godzinie 3.30 na scenie Teatru Narodowego ukaże się kapitalna komedia Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca“.

O której więc, o 4-tej czy o 3.30? W taki sposób redagowany biuletyn świadczy... o roztargnieniu panów referentów od kultury w PAT.

POGŁĘBIANIE KRYZYSU

Dyrektor klubu bridżowego załamuje ręce i łka:

— Znowu premier zaczął z zegarkiem w ręku urzędników pilnować. U mnie sama urzędnicza klientela, takiego stracha wszyscy mają, że o północy, nie kończąc robra, lecą do domu, by się wyspać i rano wstać. Bez kar nocnych czyż klub może się utrzymać? Takie ciężkie czasy, a ten premier jeszcze rujnuje zarobkową placówkę...

(kol.).

W podziemiach katedry kieleckiej

Spoczną zwłoki ks. bisk. Łosińskiego

KIELCE, 2. 5. Kapituła kielecka na odbytym posiedzeniu ustaliła, że eksportacja zwłok ks. biskupa Łosińskiego do katedry kieleckiej odbędzie się we wtorek o godzinie 18-ej.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w środę dnia 5 maja o godzinie 7-ej rano. Po uroczystej sumie odprawionej o godzinie 10-ej rano nastąpi złożenie trumny w podziemiach katedry.

Pod adresem kapituły kieleckiej nadeszły w dniu dzisiejszym liczne depesze kondolencyjne z powodu zgonu ordynariusza diecezji kieleckiej ks. biskupa Łosińskiego. Pierwszy telegram nadszedł od nuncjatury apostolskiej z podpisem zastępcy nuncjusza Paciniego, następny od prymasa Polski Ks. Kard. Hlonda i wojewody kieleckiego Dziadosza. Kondolencje napływają w dalszym ciągu. Wyłożono księgę kondolencyjną.

Nowe pismo we Lwowie

W ubiegłą środę odbyła się we Lwowie licytacja wydawnictwa „Kurier Lwowski“, które było ostatnim wydawnictwem narodowym. Drukarnię i urządzenia biurowe przy ul. Mochnackiego wykupiła organizująca się spółka wydawnicza za 73 tys. zł. Spółka ta przystąpi wkrótce do wydawania nowego organu prasowego, którego redaktorem będzie znany publicysta Jan Matyasik b. redaktor naczelny „Głosu Narodu“.

Jak „uspakajano“ tłum w Czyżewie?

(Dokończenie ze str. 1-ej)

skarżonego p. Kraszewskiego wydał najpochlebniejszą opinię.

POLAKÓW ROZPĘDZANO — ŻYDÓW NIE

Drugi ze świadków, ks. Stanisław Zaremba zeznaje, że słyszał od członków S. N., że mieli polecenie spokojnej akcji bojkotowej. W czasie zajść był w Czyżewie i widział zachowanie się policji, które, jego zdaniem, było „wyzywające“ i „niesympatyczne“. Widział, jak „zielona“ policja biła kolbami ludzi, między innymi oskarżonego Ołdakowskiego, którego „bito w sposób nieludzki, leżącego na ziemi“. Świadek widział to na własne oczy. Policja goniła i wyłapywała ludzi. Polaków rozpędzano, zaś gromady żydów nie rozpędzano. Widział świadek, jak przy wypędzaniu ze sklepów, policja tak biła, że nawet lufa odpadła od karabinu. Widział także poplamione krwią sklepy. Jednemu z pobitych udzielił ostatniego namaszczenia Olejami Świętymi. Widział także, jak policjanci bili kobiety, a wystraszeni Polacy pochowali się. Na rynku pozostała tylko policja i żydzi. Tego rodzaju akcja policji wywarła na ludności Czyżewa bardzo złe wrażenie.

Prokurator: — Dlaczego zachowanie się policji było wyzywające?

Ks. Zaremba: — Bo zadaniem policji jest spokój, a nie było tego łagodnego stosunku do ludności.

BEREZA

Następnie zeznaje b. więzień Berezy Kartuskiej, św. adw. Marian Jursz. Według jego zeznań, hasło do walki z handlem żydowskim podjęto już w 1933 roku. 29 listopada 1936 r. starosta Świątkiewicz wezwawszy do siebie świadka, zażądał, aby utrzymał spokój w powiecie, bo premier Składkowski na inspekcji powiatu zagroził p. Jurszowi Berezą w wypadku niepokojów. Na to świadek odpowiedział, iż zachowanie spokoju jest zadaniem policji, która ma do dyspozycji auta, telefony i środki techniczne. Przewodniczący kilkakrotnie przerywa zeznania świadka.

Przesłuchano także kilkudziesięciu świadków odwodowych na okoliczności alibi poszczególnych podsądnych.

WYROK WE WTOREK

Po przemówieniu prok. Tuszowskiego, w piątek o g. 1 po północy, oraz po przemówieniach dwóch żydowskich powodów cywilnych oraz czterech obrońców oskarżonych Polaków, pp. adwokatów: Konrada Borowskiego, Bogusława Jeziorskiego, Adama Mieczkowskiego z Łomży i apl. adw. Stefana Niebudka, Sąd Okręgowy zapowiedział ogłoszenie wyroku w tej sprawie na wtorek, dnia 4 maja, o g. 2 po poł.

Trzeba zaznaczyć, iż prokurator zrzekł się oskarżenia w stosunku do siedmiu podsądnych (na 34 oskarżonych) z powodu braku dowodów ich winy.

Uczestniczka konkursu szopenowskiego

Oczernia Polskę w sowieckiej prasie

W jednym z kwietniowych numerów wydawanej w Kijowie gazety „Bilszowik“ ogłasza swoje „wrażenia z Polski“ jedna z uczestniczek niedawno odbytego w Warszawie konkursu szopenowskiego p. Goldfarb. Przedstawia ona Polskę, jako kraj wyzysku i nędzy, zaznaczając, że już po przejechaniu granicy uderzyła ją różnica zachodząca między stosunkami panującymi w Rosji Sowieckiej a Polsce, oczywiście na korzyść tych pierwszych.

P. Goldfarb „raziła“ nędza miast i wsi polskich. Jedynym pozytywnym wrażeniem jakie pianistka wyniosła z Polski, to liczny udział publiczności polskiej na konkursie szopenowskim. Ale i ten udział przypisuje ona głównie temu, że w konkursie brali udział pianiści sowieccy i, że publiczność polska tłumnym udziałem chciała zamanifestować swoją sympatię dla Sowietów.

„Wrażenia“ te są o tyle dziwniejsze, że, jak wiadomo, pianiści sowieccy pozostawali podczas swego pobytu w Warszawie pod ścisłą kontrolą, tak, że nie pozwolono im nie tylko na nawiązanie żadnych kontaktów, ale też nie wolno im nawet było zwiedzić miasta.

Skazanie winnych katastrofy kolejowej

WILNO, 2. 5. W rozprawie o spowodowanie katastrofy kolejowej w Wilnie Sąd Okręgowy wydał wyrok, skazujący maszynistę Polita na 2 lata więzienia i maszynistę Przyjemskiego na 1 rok więzienia.

Śladami nieszczęść i zbrodni

W szarym domu gdzie leżą trupy...

Oddajcie mi mego syna!

Tragedia ojca... w imię nauki

Ranek. Miasto budzi się do pracy. Każdy się gdzieś spieszy. Tramwaje dzwonią, ulicami pędzą auta.

Do wielkiego i prostego gmachu urzędu państwowego spieszą mizerni, o pochylonych głowach, zgarbionych plecach w jasnych, cienkich płaszczach urzędnicy. Zajeżdżają prywatne maszyny: Buick, Chrysler, Skoda i wreszcie czarny Cadillac. Przywożą dygnitarzy...

Nieco dalej czarny płot. Narożny ciemny dom.

ZA PÓŹNO...

Kilka osób biednie odzianych, otacza jakiegoś chłopa w granatowej czapce i długich butach. W postaci tego człowieka i ruchach widoczne jakieś nieszczęście, rozpacz.

— Dopiero wczoraj wieczorem z gminy przyszedł policjant i powiada, że synowi zmarło się tydzień temu. Aleć dopiero dzisiaj przyszło z urzędu zawiadomienie. Tak ja co prędzej do Warszawy jechałem. Przyjechałem, a oni powiadają, że za późno, że zabrali mi go do krajania.

— Jakto? — ktoś ze słuchaczy zapytał ze zgrozą.

— Ano tak. Kazali mi wracać do domu. Żem niby za późno przyjechał. A toć mój jedyny syn i chrześcijańskiego pochowku nawet nie będzie miał.

Zapytuję go o imię i nazwisko zmarłego.

TO NIE TAK ŁATWO...

Wchodzę do szarego gmachu Anatomicum. Dwie kolumny, prawie czarne, kilka schodów. Ciężkie dębowe drzwi. Na wprost mnie białe, szerokie, marmurowe schody z olbrzymimi oknami.

Krępy, mały, o kręconych włosach i jakiejś dziwnie nienormalnej twarzy, w niebieskim kombinezonie, woźny pali papierosa. Podchodzę do niego, pytając o zwłoki syna, na które ojciec czeka na ulicy.

— Ee, proszę pani. Przecież nie tak łatwo znaleźć wśród tylu trupów, jakiegoś tam...

Wsuwam mu złotówkę w rękę. Wyszczerzył złote zęby w uśmiechu.

— No, to może jakoś się znajdzie.

DZIWNY ZAPACH

Przechodzę przez szatnię. Idę przez długi korytarz, którego obie ściany stanowią rzędy brunatnych szafek, opatrzonych białymi tabliczkami numerków. Jakiś co najmniej niemiły zapach.

— A ten zapach? Taki dziwny, mocny, nieokreślony, a bardzo nieprzyjemny.

— To nic, to trupy.

Na końcu korytarza białe drzwi. Otwieram. Olbrzymia biała hala, rażąco jasna. Z prawej i lewej strony długi szereg stołów. Wokoło każdego z nich pochyleni pracują w białych fartuchach przyszli lekarze.

Podchodzę. Przy pierwszym stole woźny odkrywa mi zniekształconą, straszną, sczerniałą twarz. Wzdrygam się.

— Rzeczywiście po twarzy trudno będzie rozpoznać.

— To zobaczymy w spisie. I znajdę go. Niech pani poczeka.

Znikł za białymi drzwiami.

W tym czasie rozglądam się po sali prosektoryjnej. Każdy z tych „stołów“ ma inne oblicze — choć tak jak i te szare, zniekształcone, z wiszącymi płatami „odpreparowanej“ starannie skóry, trupy, tak i ci ludzie są do siebie na pozór bardzo podobni.

A jednak... każdy „stół“ jest inny.

PRZY „STOLE“

Kilka pierwszych „stołów“ pracuje spokojnie. Widać pracę systematyczną. Twarze pogodne, często uśmiechnięte, lecz skupione.

Staję przy takim właśnie „stole“.

Na marmurowym blacie stołu leży sino-czarny nagi trup. Twarz zniekształcona, rowkiem po stole spływa mieszanina krwi, wody i formaliny.

Młody, wysoki i szczupły blondyn, ze skupioną twarzą, rozwarstwiając brunatne włókna mięśni międzyżebrowych, szuka nerwu — jak mnie informują.

— Mam! — oznajmia z tryumfem i trzyma w metalowej pincecie białawą cieniutką niteczkę.

— Co to jest?

KAŻDY Z NAS PAMIĘTA...

— To jest nerw, proszę panią.

A to naczynie — pokazuje z dumą jakiś ledwie widoczny, mister nie uchwycony kawałek, jakby mnie się zdawało, niczym się nie różniący od otoczenia.

— Ale czy to pana nie razi? To jest przecież... trup.

— Wiem. I o tym zawsze pamiętam. Pracując, szukając, ucząc się, każdy z nas o tym pamięta I wiemy o tym, że kiedyś w dwójnasób oddamy naszą wiedzę rzeszom innych, takich właśnie, jak ten biedaków.

ŻYDZI BEZCZESZCZĄ POLSKIE TRUPY

Przechodzę do innego stołu. Odpadki, kawałki skóry ludzkiej, żółtego tłuszczu, razem z niedopałkami papierosów poniewierają się po całym stole, poniewierają się i po podłodze. Gruba, krępa, jaskrawo umalowana żydówka, z papierosem w zębach, śmieje się histerycznie. Obok niej wstrętny, uśmiechnięty obleśnie, z długim nosem, budzący odrazę, młody żydek. I on się uśmiecha i coś mówi.

Drugi żyd o nalanej, tłustej twarzy, zlepionych potem włosach, z mozołem grzebie się w szarej podmokłej skórze.

— To „naukowiec“ — z ironicznym uśmiechem mnie informuje woźny.

Wszyscy przy całym stole dzielą się albo na tych, którzy opowiadają sobie „dobre“ kawały, przyjmowane specyficznie przez młode przedstawicielki Nalewek, — i na tych, którzy udają, że pracują po to, żeby „odwalić“ preparat.

Dzwonek.

— No, skończone. Żyd wkłuwa w nonszalancki sposób nóż między zęby leżącego trupa.

— No, potrzymaj sobie. Ja idę się umyć.

NR. 138

Wraca dziwny, zwyrodniały w twarzy i ruchach woźny.

— Jest, 138 numer. Zaraz znajdziemy.

Wracam znowu koło szeregu stołów. Przy przedostatnim odkrywa zaciągnięte już płótno z nagiego trupa. U palca nogi wisi mały, czarny metalowy numerek.

— To nie ten. To 137-my.

Przechodzimy do następnego.

— To ten.

Odkrywam płótno. Są to te zwłoki, przy których przed chwilą naigrawając się i śmiejąc „pracowali“ żydzi.

* * *

Wychodzę. Przechodzę koło grupki ludzi stojącej przed gmachem i mijam ją. Przecież temu ojcu nie można już pokazać zwłok jego własnego dziecka, do którego nikt inny nie miał przecież prawa.

Czemu ojcu zabrano bezprawnie syna?

Życie kulturalne

ARCHEOLOGIA

W Sośnicy pod Pleszewem podczas prac ziemnych odkryli robotnicy dwa groby przedhistoryczne, przy czym wskutek nieostrożnego obchodzenia się jeden grób uległ zniszczeniu. Z ramienia Muzeum Wielkopolskiego działu prehistorii wyjechała na miejsce odkrycia celem przeprowadzenia badań dr. Karpińska.

TEATR

„Gazetta Ufficiale“ w Mediolanie publikuje dekret o utworzeniu „Ente Italiano Scambi Teatrali“ (Inst. wymiany utworów teatralnych), mającego za zadanie popieranie teatru dramatycznego we Włoszech. W tym celu Instytut będzie: a) zakupywał we Włoszech i za granicą prawa wystawiania utworów teatralnych prozą, b) odstępował te prawa włoskim teatrom i imprezom teatralnym, c) nawiązywał stosunki z zagranicą celem wystawienia włoskich sztuk i ewentualnej wymiany na sztuki autorów zagranicznych. Założycielami Instytutu są: konferencja faszystowska przemysłowców oraz włoski Zw. Autorów i Wydawców.

* * *

W ramach uroczystości jubileuszu uniwersytetu ateńskiego odbył się w Atenach spektakl „Antygony“ Sofoklesa w wykonaniu studentów uniwersytetu w oryginalnym tekście starogreckim. Na przedstawieniu obecni byli członkowie domu królewskiego, przedstawiciele władz i wiele wybitnych osobistości.

NAUKA

Łotewski Instytut Historyczny organizuje w dniach 23—28 sierpnia rb. „kongres historyków państw bałtyckich“. W kongresie tym weźmie udział również i Polska, a poza nią: Dania, Finlandia, Szwecja, Norwegia, Estonia, Litwa i Łotwa.

POLONICA

Główny dziennik antwerpijski „Le Matin“ omawiając kończący się sezon operowy, poświęca dłuższy artykuł baletmistrzowi polskiemu Władysławowi Karneckiemu. P. Karnecki pochodzący ze Lwowa, który w ciągu 8 lat jeździł po Ameryce i Europie ze słynnym baletem Diagilewa, od 1935 r. pełni funkcje baletmistrza w operze królewskiej w Antwerpii. „Le Matin“ podkreśla, iż podobnej klasy baletmistrza opera antwerpijska jeszcze nie miała.

* * *

W zesz. I bułgarskiego czasopisma „Slavianska Beseda“ (Sofia) O. Barbar zamieszcza studium o twórczości Wojciecha Kossaka.

* * *

W czasopiśmie „Umêni“ czeski historyk sztuki F. Zákawiec na podstawie wyczerpującej pracy prof. A. Goldschmidta oświetla pochodzenie starożytnych drzwi brązowych w katedrze gnieźnieńskiej.

* * *

„Revue de l'Art“ zamieszcza obszerną rozprawę Jerzego Łukomskiego o architekturze starożytnych synagog, począwszy od XI wieku. Dwa rodziały tej pracy poświęcone są synagogom drewnianym i murowanym w Polsce od XV do XVIII w.

MUZYKA

Opera państwowa w Lipsku czyni już przygotowania do obchodu „Roku Wagnerowskiego“ w r. 1938, kiedy to przypada 55-a rocznica urodzin wielkiego kompozytora. W okresie od 13. II. — 22. V. opera lipska wystawi wszystkie utwory Wagnera.

* * *

W dniach 8—13 czerwca w związku z uroczystościami ku czci Brucknera, odbędzie się we Frankfurcie festiwal muzyczny, kongres Ogólnego Niem. Tow. Muzycznego oraz wystawa muzyczna.

* * *

W teatrze miejskim w Modenie wystawiono z wielkim powodzeniem nową operę kompozytora włoskiego Quirino Azzolini pt. „Wanda“. Autor opery był kiedyś — woźnicą.

PLASTYKA

Podczas restauracji starożytnego kościoła romańskiego w gminie Bastia pod warstwą wapna odkryto freski z pierwszej połowy XIV wieku, ogromnej wartości artystycznej.

* * *

Podczas prac restauracyjnych przy sławnym łuku triumfalnym cesarza Trajana w Benevencie odkryto marmurowy posąg konny, który prawdopodobnie wyobrażał cesarza Trajana.

Pod ostrym kątem

Dobra wróżka

Panna Adela poza tym, że była piegowata, szczerbata, pękata, włochata, trochę garbata, krzywonosa i łysawa, była bardzo miłą dziewicą i wśród mieszkańców swego podwórka na Brudnie cieszyła się zasłużonym powodzeniem. Niestety, na podwórku nie było żadnego wolnego mężczyzny, ani nawet Smętka, to też mimo rzeźkiej ochoty miss Adela tkwiła w obmierzłym jej panieństwie.

Uzbierawszy 2 złote, poszła do wszechświatowej sławy medio-grafolo-wróżki, pani Riority, która dawała na Brudnie ostatnie seanse jasnowidztwa przed wyjazdem do Hollywoodu.

Zainkasowawszy dwuzłotaka krynica wiedzy dała upust swym widzeniom:

— Lada dzień po niedzieli wyjdziesz paniusia za mąż. Za młodego malarza z Krakowa, któren ma syna pięknego jak Apolinary i któren się wybiera do Sahary garbate wierbludy pędzlem na płótnie malować. Będziesz paniusia szczęśliwą matką dziecka — chłopca albo też dziewczynki, będziesz...

Ponieważ panna Adela nie miała drugich 2 złotych wróżka wypchnęła ją za drzwi mówiąc, że za te marne grosze nie będzie jej dziejów aż do Sądu Ostatecznego opowiadać.

Wkrótce potem panna Adela uczuła nieprzepartą chęć połknięcia łyżki marmelady, udała się więc do sklepiku gdzie powidła zawinięto jej w gazetę. Jedząc powidła panna Adela czytała zamazane ogłoszenie w gazecie. Wielki Boże, stało jak byk:

Malarz, wdowiec, przed wyjazdem do Afryki chce pojąć sympatyczną kobietę, która będzie dobrą matką dla jego 8-letniego syna. Zgłoszenia pod: Kraków, ul...........

Nieurodziwa dziewica niezwłocznie napisała ośmiostronicowy list do malarza szczegółowo wybierając wszystkie swe zalety i talenty.

Po paru dniach otrzymała odpowiedź, zawiązała się korespondencja. Teodor — tak się nazywał krakowianin — był zachwycony prozą, sercem i poetycznością Adeli. Przyjechał na Brudno i — ożenił się.

— A gdzież jest twój syn? Kiedyż pojedziemy na Saharę? pytała szczęśliwa młoda połowica.

— Kiedy ja nie jestem wcale malarzem. Ta gazeta była stara, sprzed roku; to mój przyjaciel Kazik miał syna i szukał żony. Wyjechał sam bo żadna stosowna panna się nie zgłosiła, ja zająłem po nim mieszkanie i dlatego doręczono mi twój list droga Adelciu. Ale ja jestem solidny tapicer nie żaden pomylony malarz.

Miss Adela mieszka w Krakowie, ma dwoje dzieci — chłopca i córkę, tak że nawet w tym szczególe sprawdziła się przepowiednia wróżki. Gdy przerażone długopanieństwem przyjaciółki skarżą się na swój dziewiczy los, mówi im:

— Idźcie do wróżki. To światłe istoty, wszystko dokładnie wiedzą. Ja tylko dzięki wróżce znalazłam męża...

(kol.).

Powieść i nowela w Chinach

interesujący odczyt prof. Jaworskiego

W Instytucie Wschodnim w Warszawie, staraniem Towarzystwa Polsko - Chińskiego odbył się odczyt prof. J. Jaworskiego p. t. „Powieść i nowela w Chinach“.

Przez długie wieki oświeceni Chińczycy odnosili się z pogardą do literatury, a to z powodu przepaści istniejącej między językiem potocznym mas, a językiem klasycznym warstwy rządzącej. Klasyczny język chiński nie ulegał żadnym wpływom, żadnym zmianom prawie przez 2.000 lat, zachował się w swej czystej nieskazitelnej formie.

Powieść chińską można podzielić na 6 grup: pierwsza — to powieść fantastyczna o istotach nadprzyrodzonych. Występują w niej duchy, zwierzęta, które poprzednio były ludźmi, za karę za grzechy zostali zamienieni w zwierzęta dla odpokutowania win, po czym znów staną się ludźmi. Grupa druga, to historia komentowana (np. walki wodzów w III wieku po Nar. Chr. o władzę nad Chinami). Rodzaj trzeci, stanowi powieść obyczajowa, analizująca życie społeczno-obyczajowe. Początek tej powieści datuje się od 16 wieku. Grupa czwarta, to powieść obyczajowa, specjalnie dająca opisy życia chińskich domów publicznych, herbaciarni na rzekach etc. Grupa piąta, to powieść satyryczna. Autorowie tych powieści, występujący zawyczaj anonimowo, rekrutują się zazwyczaj z kandydatów na urzędników, którzy nie zdali egzaminów cesarskich, polegających na recytacji z pamięci ogromnych ustępów z pism klasyków. Niedoszli urzędnicy cesarscy mszczą się za swoje niepowodzenia przy egzaminach pisaniem powieści satyrycznych, wykazujących bezduszność i bezmyślność egzaminów urzędniczych, korupcję administracji publicznej etc. Ostatni rodzaj beletrystyki, to krótkie opowiadania (nowele) o rozmaitej treści.

Dzisiejsza powieść chińska znajduje się już pod wpływem powieści europejskiej. Pierwszą powieścią europejską, która ukazała się w przekładzie chińskim, była „Dama kameliowa“ Dumasa.

W chwili obecnej następuje zasadniczy przełom w literaturze powieściowej chińskiej, bowiem załamują się bariery między językiem klasycznym a potocznym. Hasłem współczesnej literatury chińskiej, której reprezentacyjnym przedstawicielem jest Lu Siun, jest by przemawiała ona językiem mas i odtwarzała życie współczesne w formach realistycznych.

JACEK BRZEZINA 73)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

ROZDZIAŁ XXI.

JASYR.

Gooda obudziło szarpanie za rękę. Otworzył oczy, w które natychmiast wgryzł się gęsty dym. Nad głową ujrzał klęczącego Freddiego.

— Słuchaj, stary — usłyszał cichy szept. — Coś nie jest w porządku.

Good przetarł oczy i usiadł na swoim twardym posłaniu z gliny. Machinalnie pomacał leżący obok rewolwer.

Freddie zauważył ten ruch i uśmiechnął się ironicznie.

— Próżno się trudzisz, wyjęto naboje...

Good podniósł do góry brwi, lecz nic nie odpowiedział, tylko powiódł wzrokiem po śpiących. Nikogo nie brakowało. Sprawiło mu to jak gdyby ulgę.

— Słuchaj — ciągnął dalej Freddie — nasza chałupa obstawiona jest jakimiś uzbrojonymi od stóp do głów drabami. Sądzę, że gdyby ktoś z nas chciał wyjść, to kulka by go nie minęła.

— Skąd wiesz o tym wszystkim? — spytał szeptem Good.

— Obudził mnie mój derwisz.

— Kto?

— Mniejsza o to, nie znasz go. Obudził mnie paskudny sen. Postanowiłem wyjść, by przewietrzyć się trochę z tego chorobliwego zaduchu. Miałem szczęście, gdyż, będąc jeszcze zaspany, tylko lekko uchyliłem wiszącej na drzwiach kotary. Kiedym zobaczył stojących przed domem drabów, cofnąłem się natychmiast i złapałem za rewolwer. Był wyładowany. Naboi nigdzie nie znalazłem.

Good uśmiechnął się, sięgnął po stojącą opodal paczkę z keksami. Otworzył ją, wysypał na klepisko resztę zawartości, wyciągnął podwójne denko i wyrzucił na koc garść naboi rewolwerowych.

— Bierz, ile ci potrzeba, mam jeszcze drugi zapas.

Freddie spojrzał na niego zdumiony i niespodziewanie przymrużył lewe oko.

— O. K.! Rozumiem! — Wziął naboje i wsadził je do kieszeni. — Sądzę, że wobec tego nie potrzebujemy się bać!

— To zależy — odparł Good. — W każdym planie może się znaleźć jakiś słaby punkt. Najlepiej mieć się stale na baczności i na wszystko zwracać uwagę. Chodź, pójdziemy zobaczyć tych naszych strażników.

Wstał i po cichu, by nie zbudzić śpiących, podszedł do drzwi.

Znaleźli się na małym podwórzu otoczonym glinianym murem. Świeże, ranne powietrze oszołomiło ich na chwilę. Koło bramy wejściowej stało dwóch uzbrojonych ludzi, trzech innych z karabinami na kolanach siedziało na środku podwórza. Pozostali (gdyż niewątpliwie było ich więcej) musieli włóczyć się gdzieś w okolicach domostwa. Kurdowie, urzędujący na podwórzu i przy bramie, ujrzawszy wychodzących z chałupy, stanęli w niezbyt przyjaznej postawie, dając tym do zrozumienia, że jakakolwiek chęć wydalenia się poza obręb domostwa może się przykro skończyć dla śmiałka.

— Trzeba obudzić Dżawachowa, on się z nimi dogada — rzekł Good kierując się z powrotem do izby.

Freddie powstrzymał go.

— Nie ma po co. Ja po kurdyjsku dość dobrze mówię. Pozwól mi z nimi porozmawiać.

Good odprowadził go zdumionym wzrokiem. Że Freddie gadał rozmaitymi wschodnimi narzeczami, o tym doskonale wiedział jeszcze z Indii, lecz że mówi po kurdyjsku?... „Same tajemnice koło mnie się gromadzą — mruczał pod nosem, zadowolony że i on ma też pewne tajemnice, o których nikt nie wie.

Freddie został zatrzymany o dwa kroki od stojących na podwórzu Kurdów. Zatrzymany dosłownie lufami karabinów, przyłożonych mu do piersi. Stanął niezmieszany groźnymi okrzykami strażników i zaczął do nich spokojnie przemawiać.

Dopiero po pięciu minutach wrócił do Gooda.

— Słuchaj, stary, kiepska historia. Mówią, że wzięli nas do niewoli i bez okupu nie puszczą.

Good nie zdziwił się wcale.

— Rozmawiałeś z ich dowódcą?

— Jeszcze nie. Właśnie posłali po niego, za parę minut ma przyjść i wtedy dowiemy się dokładnie wszystkiego.

— Byle tylko kobiety się nie pobudziły! — rzekł Good siadając na glinanej ławce przylegającej do ściany chałupy. — Wolałbym całą transakcję załatwić nie w ich obecności.

Jednak stało się inaczej, bo ledwie skończył mówić, gdy w norze wejściowej ukazała się Joan. Przecierała zaczerwienione od dymu oczy i wciągała pełną piersią powietrze. Nagle zobaczyła wlepione w nią oczy stojących opodal Kurdów, zobaczyła karabiny w ich rękach i niewyraźne miny Gooda i Freddiego siedzących przed domem.

(D. c. n.).

MAJ

3

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
4—4	19—3
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
0-31	10—13
Dł. dnia	Przybyło
14—59	7—15

Dziś rocznica Konstytucji.
Jutro K. dz. Zn. K. Ś.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś z okazji Święta Narodowego uroczyste przedstawienie opery Moniuszki „Straszny Dwór".

TEATR NARODOWY: Dziś o g. 4 pp. „Spadkobierca", o g. 8 „Pan Jowialski".

TEATR POLSKI: Dziś o godz. 4 pp. „Damy i huzary", o godz. 8-ej „Wiśniowy sad".

TEATR LETNI: W niedzielę i poniedziałek o g. 4 „Jutro niedziela". O godz. 8 „Adam i Ewa".

TEATR MAŁY: „Freuda teoria snów".

TEATR NOWY: „Nagroda literacka".

TEATR KAMERALNY: „Małżeństwo".

TEATR MALICKIEJ: W niedzielę i poniedziałek o g. 4 i 8 „Mała Kitty i wielka polityka".

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19): Od 2 maja do 9 maja codzienne komedia Gogola „Ożenek".

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): Operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar" z L. Halamą, Wł. Walterem i in.

TEATR WIELKA REWIA (Karowa): Codziennie o godz. 7.15 i 9.15 „To warto zobaczyć" z udziałem chóru Dana.

TEATR POWSZECHNY przy ul. Młynarskiej 2 „Mysz kościelna", przy ul. Zagórnej 9 „Złoty wieniec", w poniedziałek przy ul. Młynarskiej 2 „Mysz kościelna".

Wykrycie sprawców ohydnej zbrodni

„Władek Potokarz" i „Antek Chuligan"

zakopali trupa na Burakowie

Donosiliśmy o znalezieniu trupa mężczyzny na wydmie piaszczystej między Słodowcem i Burakowem.

Z fotografii, zamieszczonej w jednym z dzienników stołecznych rozpoznała w zamordowanym syna swego, Józefa Banach, zamieszkała w pow. końskim. Banach przybyła do Warszawy i w przedstawionych jej zwłokach rozpoznała syna swego, Mariana, lat 23.

Marian Banak vel Banach w lipcu 1936 roku zgodził się jako pomocnik dozorcy przy ul. Nalewki 18, gdzie po dwóch tygodniach opuścił zajmowaną przez siebie posadę. Od tej chwili matka straciła z synem kontakt. W toku dochodzenia ustalono, że kubrak watowany znaleziony przy zamordowanym należał do Władysława Tumiłowskiego, znanego pod pseudonimem „Władka Potokarza", mieszkańca „Cyrku", Dzika 4. Stwierdzono, że Tumiłowski przyszywał sobie guziki drutem skradzionym z dzwonków w przytułku OO. Albertynów. Aresztowany Tumiłowski, wskazał jako wspólnika zbrodni, Antoniego Urbańskiego, lat 42, 15 razy karanego za różne kradzieże, znanego w świecie przestępczym pod przezwiskiem „Antek Chuligan". Obaj aresztowani przyznali, że stanowili szajkę wraz z Marią Piliszek, lat 30, grasującą pod pseudonimem jako „Mańka Krekucha", kochanką Tumiłowskiego.

Marian Banak vel Banach był zwabiony przez Piliszek i zaatakowany przez jej przyjaciół. Banach stawił opór o czym świadczy przeprowadzona sekcja zwłok, w której wyniku stwierdzono wyłamanie rąk i złamanie grdyki.

Opraw cy ściągnęli z nieboszczyka garnitur i zrabowali mu 28 zł. oraz dokumenty. W toku dochodzenia ustalono, że Urbański wyłamał Banachowi ręce do tyłu, a Tumiłowski złamał mu grdykę, wskutek czego Banach poniósł śmierć. Rabusie po zbrodni zakopali swą ofiarę. Nie mając odpowiednich narzędzi, a jedynie posługując się własnymi rękami, wygrzebali dół zbyt płytki i bawiące się dzieci przypadkowo natrafiły na zwłoki zamordowanego.

Za sfałszowanie świadectw

aresztowano nieuczciwego pracodawcę

Właściciel wytwórni guzików w Wołominie Piotr Rakowski, miał aż dwie sprawy w Sądzie Okręgowym o sfałszowanie zaświadczeń o pracy. Rakowski zwolnił z wytwórni robotnicę Helenę Patykowską i robotnika Michała Kazimierczaka. Usuniętym robotnikom wystawił on zaświadczenia o pracy w dwóch egzemplarzach, z których jeden podpisany przez robotników zatrzymał dla siebie. Gdy po pewnym czasie Patykowska i Kazimierczak wystąpili do Sądu Grodzkiego przeciwko przedsiębiorcy żądając wynagrodzenia za nadliczbowe godziny pracy, Rakowski sfałszował posiadane zaświadczenia dopisując do ich treści: „Zrzekam się wszelkich pretensji materialnych". Tak spreparowane zaświadczenia złożył on w sądzie i na ich zasadzie domagał się oddalenia powództwa robotnika i robotnicy.

Fałszerstwo wydało się jednak, gdyż robotnicy pamiętali treść zaświadczeń, pod jaką złożyli podpisy.

Rakowski tłumaczył się, że oba zaświadczenia użyte przez niego były autentyczne, powołał nawet na świadka niejakiego Adama Bogacza, który kategorycznie dowodził, że pamięta, jak Patykowska i Kazimierczak podpisywali się pod zrzeczeniem ewentualnych pretensji materialnych. Zeznania te sprzeczne były z ekspertyzą kaligraficzną, która niezbicie ustaliła, że zwrot o zrzeczeniu się dopisany był później ręką Rakowskiego. Na wniosek prokuratora aresztowano fałszywego świadka na sali sądowej natychmiast po złożeniu przez niego zeznań, Rakowski zaś został uznany winnym fałszerstwa i skazany na rok więzienia.

Wspólnicy krwawej zbrodni

pozostaną w więzieniu

Na ostatnim posiedzeniu niejawnym III wydziału karnego warszawskiego Sądu Apelacyjnego, rozpatrywane były podania współoskarżonych w głośnym procesie o mord przy ul. Hrubieszowskiej, w którym Sąd Okręgowy skazał bandytę Kosińskiego na karę śmierci, zaś jego pomocnika Wąsiakowskiego na karę dożywotniego więzienia. Zażalenia wniosła obrona Malinowskiej, skazanej na 2 lata więzienia za pomaganie zbrodniarzom w zacieraniu śladów przestępstwa i pasera Rajzglida, skazanego na 18 miesięcy więzienia. Zażalenia zgłoszono przeciwko decyzji Sądu Okręgowego o zatrzymaniu obu skazanych w więzieniu do czasu rozprawy odwoławczej. Sąd Apelacyjny obie te skargi oddalił przyczym w stosunku do osoby Rajzglida zasięgnięto opinii lekarzy biegłych. Lekarze uznali, iż Rajzglit jest zdrów.

Kronika prowincjonalna

KATOWICE

ZMIANA NAZWY KOPALNI „NIEMCY" NA „POLSKA"

W wyniku postanowienia dyrekcji kopalń ks. Donnensmarka w Świętochłowicach zmieniono dotychczasową nazwę kopalni „Niemcy" na „Polska". Należy zaznaczyć, że kopalnia ta jest jedna z największych i najlepiej technicznie wyposażonych na terenie zagłębia śląskiego.

„PRACOWNICY UMYSŁOWI ŻĄDAJĄ PODWYŻKI"

Na ostatnim posiedzeniu zarządu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych Przemysłu i Handlu Zagłębia Dąbrowskiego, uchwalono zwrócić się do Rady zjazdów przemysłowców górniczych z wnioskiem o podwyższenie płac w tym przemyśle. Podstawą zniesienia tego wniosku jest fakt, iż ostatnio nastąpiła znaczna podwyżka kosztów utrzymania.

LWÓW

MYSZY ZNISZCZYŁY ZASIEWY

W ubiegłym roku powiat buczacki nawiedziła wielka klęska myszy, która zniszczyła wprost zasiewy. W związku z tym z inicjatywy starosty zorganizowana została pomoc siewna dla rolników tego powiatu. Pomoc ta dokonana została w formie pożyczek, udzielonych małorolnym na zakup nasion. Udzielony kredyt jest oprocentowany na 3 proc. w stosunku rocznym.

ŚLĄSK

Z. Z. Z. TRZESZCZY

Sekretariat generalny Zjednoczonych Związków Zawodowych w Polsce z siedzibą w Katowicach otrzymał zawiadomienie sekretariatu okręgowego Z. Z. Z. okręgu morskiego o przystąpieniu całego okręgu do ZZZ. na Śląsku. Jest to więc drugi wypadek przystąpienia ZZZ. z poza Śląska do centrali rozłamowców w Katowicach.

WOŁYŃ

Z ŻYCIA OSADNIKÓW

W Dubnie obradował zjazd delegatów 20 ognisk osadniczych powiatu dubieńskiego. Obrady toczyły się nad powiększeniem ilości szkół osadniczych, założeniem liceum, oraz sprawami zjazdu gospodarczego jaki ma się odbyć w najbliższym czasie.

DYREKTOR SPÓŁDZIELNI — DEFRAUDANTEM

Z polecenia Sędziego Śledczego został aresztowany były dyrektor Spółdzielni Rolniczo - Handlowej w Dubnie Teodor Sobczak, pozostaje on pod zarzutem przywłaszczenia sobie na szkodę Spółdzielni oraz osób trzecich większej kwoty.

ŚMIERĆ W TRYBACH MASZYNY

We wsi Rakowiec Wielki pow. Krzemienieckim czteroletnie dziecko bawiąc się przy wale młockarni w czasie jej ruchu, dostało się w tryby, gdzie poniosło śmierć na miejscu.

O TYP SZKOŁY RZEMIEŚLNICZEJ

Wołyńska Izba Rzemieślnicza przedstawiła Kuratorium Okręgu Szkolnego Łuckiego projekt, aby szkoły zawodowe kształcące czeladników, zostały zlikwidowane, gdyż nie odpowiadają potrzebom rzemiosła wołyńskiego, na ich miejsce miałyby być zakładane zawodowe szkoły kształcące mistrzów rzemieślniczych.

DWA TRAGICZNE WYPADKI

W kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki górnicze. W podziemiach kopalni „Saturn" zwały węgla przysypały na filarze górnika Wcisłę, który doznał poważnych obrażeń cielesnych. Drugi wypadek zdarzył się w kopalni Towarzystwa Grodzieckiego, gdzie robotnik Kiełoński doznał podczas pracy złamania kręgosłupa.

WILNO

KOLPORTAŻ ANTYPAŃSTWOWEJ LITERATURY LITEWSKIEJ

Na terenie gminy porzeckiej w powiecie wileńsko - trockim zatrzymano dwóch kolporterów litewskiej literatury antypaństwowej, przemyconej z Kowna.

Z WILNA — NA WYSTAWĘ PARYSKĄ

Żeńskie gimnazjum krawieckie w Wilnie wysłało do Warszawy z przeznaczeniem na Wystawę Paryską wyroby krawieckie z lnu, jak: suknie, kostiumy damskie i t. p.

ROBOTY INWESTYCYJNE W WOJ. NOWOGRODZKIM

Plan robót opracowany przez Urząd Nowogródzki w Nowogródku przewiduje w r. b. na meliorację 10 tysięcy ha zabagnionych gruntów, objętych przebudową ustroju rolnego i regulację 9 mniejszych rzek. Koszty robót, wynoszące 750 tysięcy zł., zostaną pokryte z dodatkowych funduszów obrotowych reformy rolnej w kwocie zł. 250.000, a zł. 500.000 pokryją zainteresowani właściciele gruntów świadczeniami w naturze.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU W NOWOGRODCZYŹNIE

W ostatnich latach daje się zauważyć znaczna rozbudowa przemysłu w pow. nowogródzkim. W roku 1936 władze udzieliły na budowę, względnie rozbudowę zakładów przemysłowych 55 zezwoleń, w ciągu 1-go kwartału r. b. — 12 zezwoleń, a w ciągu kwietnia — 14 zezwoleń. M. in. powstała duża fabryka gwoździ i drutu w Lidzie i gorzelnia w Chotowie, powiatu stołpeckiego.

Wyjazdy z przeszkodami

na Targi Poznańskie

Odjazd pociągu 16 m. 35 do Poznania w dniu 1. V. b. m. przypominał dantejskie sceny ucieczki z miasta zagrożonego oblężeniem.

Pociągiem tym wybierali się przeważnie pasażerowie na Targi Poznańskie.

Cóż kiedy władze kolejowe nie tylko nie powiększyły normalnego składu pociągu, lecz dwa wagony II-ej klasy zarezerwowano dla stosunkowo nielicznej wycieczki ministerialnej.

Zdenerwowana publiczność czepiała się stopni wagonów, szturmowała zamknięte wagony, wygrażając pięściami uprzywilejowanym pasażerom.

Część pasażerów wobec niesłychanego ścisku w przedziałach i na korytarzach wyrzucała przez okna swe bagaże, salwując się ucieczką z przepełnionych wagonów. Obsługa pociągu informowała, że za kilkanaście minut o godz. 16.55 odchodzi następny pociąg na Targi, który zaledwie godzinę później przybędzie do Poznania.

Wreszcie wśród nawoływań, przekleństw itp. pociąg ruszył. Już w biegu część publiczności zeskakiwała ze stopni, inni wskakiwali na opróżnione stopnie. Z okien wagonów zarezerwowanych uprzywilejowani pasażerowie z uśmiechem obserwowali, jak denerwuje się ludek opłacający pełne bilety.

Ludek po odejściu pociągu pobiegł na tor górny w poszukiwaniu pociągu 16 m. 55, by dowiedzieć się, że pociąg owszem taki jest, ale dochodzi tylko do Ostrowia Wielkopolskiego, gdzie... po 7 godzinach oczekiwania można osiągnąć pociąg do Poznania, zaś pociągi z prawdziwego zdarzenia odchodzą do Poznania dopiero o godz. 21, względnie o 0.05.

Część pozostałych na peronie pasażerów tłumnie zgłosiła się do dyżurnego ruchu, który ociągając się, zdecydował się wreszcie udostępnić księgę zażaleń.

Wśród składających podpisy w księdze zażaleń zauważyliśmy szereg znanych osobistości, b. poseł T. Bielecki, prezes Byszewski i wreszcie... poseł Rzecz. P. w Amsterdamie p. Wacław Babiński, pan poseł widocznie zbyt długo bawił za granicą i myślał, że w Polsce można posługiwać się dowoli środkami komunikacji bez specjalnej protekcji władz kolejowych.

Trudno... będzie miał nauczkę.

Wobec tego, że żydzi podobno bojkotują Targi Poznańskie... pociągi dod. nie są potrzebne.

Ostatni koncert

Ormuz'u

Ostatni koncert ORMUZ'u odbędzie się we wtorek 4 maja 1937 r. w Sali Konserwatorium. W programie: Mozart — Sonata D. na 2 fortepiany; C. Ph. E. Bach — Kwartet G. na flet, altówkę, wiolonczelę i fortepian; Beethoven — Trio fortepianowe c; Hummel — Trio fortepianowe G; Schubert — Pieśni — na bas z fortepianem.

Wykonawcy: J. Draże (skrzypce), H. Kowalska (wiolonczela), W. Lehrówna (fortepian), A. Michałowski (bas), A. Wąsowski (fortepian), P. Kukliński (fortepian), A. Junowicz (flet)), M. Szaleski (altówka), K. Bacewicz (akompaniament).

3 lata więzienia

Za nadużycia w sądzie

KATOWICE, 2. 5. Zakończony został proces przeciwko sekretarzowi adwokackiemu, Tadeuszowi Jaworskiemu i towarzyszom, którzy oskarżeni byli o fałszowanie postanowień sądu do podejmowania depozytów, złożonych w kasie sądowej. Łączna suma kwot, podjętych przez Jaworskiego wynosi ponad 60.000 zł.

Sąd wydał wyrok, skazujący T. Jaworskiego na 3 lata więzienia. Sekretarz sądowy, Respondek, skazany został na 6 miesięcy więzienia, a pozostali oskarżeni m. in. 2 znani adwokaci katowiccy mec. Jamioł i mec. Arendt, zostali zwolnieni od winy i kary.

Sensacyjny proces przeciw 8 inżynierom

Kto ponosi winę śmierci Wieluńskich?

(Od własnego korespondenta „ABC")

LUBLIN, 2. 5.

Dnia 30 kwietnia b. r. rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Lublinie, zapowiadany przez nas, wielki proces przeciw 8 inżynierom i technikom z Warszawy, oskarżonym o nieumyślne spowodowanie śmierci małżonków Wieluńskich, którzy w grudniu 1935 r. zatruli się tlenkiem węgla podczas kąpieli w kabinie natryskowej, w gmachu, budowanym przez oskarżonych.

Akt oskarżenia, sporządzony przeciw architektom: Jerzemu Szczęsnemu Pankowskiemu, inż. Bol. Leszczyńskiemu, inż. Lechowi Milewskiemu, inż Fr. Bąkowskiemu oraz — technikom: Maks. Dudrykowi, Bronisławowi Gontarczykowi, Jerzemu Skubalskiemu i Wacławowi Trzpilowi, zarzuca im, jako budowniczym gmachu, w którym znaleźli śmierć Wieluńscy, iż spowodowali oni śmierć małżonków W. przez zaniedbanie wbudowania wentylatora dla doprowadzania stale tlenu do, hermetycznie zamkniętego schronu przeciwgazowego, gdzie znajdowała się łazienka.

W pierwszym dniu procesu, zeznawali rzeczoznawcy, stwierdzając jednomyślnie, iż przyczyną śmierci Wieluńskich był brak wentylacji. Sprawa ta, ze względu na jej tło oraz osoby oskarżonych, odbiła się głośnym echem w całym kraju, budząc ożywione dyskusje zwłaszcza w sferach inżynierów - fachowców, którzy wymieniają, jako istotną przyczynę tragicznego wypadku brak przepisów, regulujących zakładanie instalacji gazowych.

Biegłymi są: inżynier - architekt Juliusz Jarosławski z Lublina i inż. Eliasz Zielski ze Lwowa. Komplet sądzący tworzą sędziowie: Tomaszunas, Leszczyński i Jasionowski. Oskarża wiceprokurator J. Grzybowski. Obronę prowadzą adwokaci: Biernacki, Pieńkowski, Ettinger, Kwiatkowski i Parzyński.

Oskarżeni nie przyznają się do winy.

PAMIETAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Kronika poznańska

TEATRY

TEATR POLSKI: Poniedziałek, 3. 5. Uroczyste przedstawienie w rocznicę Konstyt. 3 Maja: „Książę Niezłomny". Wtorek, 4. 5. „Kwadrans przed dwunastą".

TEATR WIELKI: Poniedziałek, 3. 5. o 15-ej „Ptasznik z Tyrolu". o 20 „Halka".

TEATR NOWY: Poniedziałek, 3. 5. godz. 4, 7,15 i 9.15: Warszawska Szopka Polityczna.

OBCHÓD 3 MAJA

Dnia 3 maja o godz. 6.30 rozlegnie się z wieży ratuszowej hejnał. O godzinie 9 w katedrze odprawiona zostanie uroczysta Msza św. dla władz i delegacyj stowarzyszeń społecznych, o godz. 10 zaś Msza św. przed gmachem D. O. K. dla wojska, oddziałów W. F. i P. W. oraz organizacyj społecznych, po czym defilada przy pomniku Wdzięczności.

DZIECI Z POLESIA W POZNANIU

Dzisiaj w południe przybyła do Poznania wycieczka 20-tu dzieci z miejscowości Wyłazy, na Polesiu koło Pińska. Wycieczka ta przybyła na zaproszenie 35-ej szkoły powszechnej w Poznaniu, która opiekuje się gośćmi. Dzieci z Polesia zabawią w Poznaniu do dnia 8 maja.

ZJAZD KATOLICKICH ZWIĄZKÓW MŁODZIEŻY MĘSKIEJ

Rozpoczęły się obrady zjazdu Katolickich Związków Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, poprzedzone nabożeństwem w kościele św. Marcina. Po otwarciu obrad wygłosił przemówienie powitalne J. E. ks. kardynał August Hlond.

Krwawe zajścia w Częstochowie

w czasie pochodu 1-majowego

W innych miastach względny spokój

W Wilnie — 3 pochody

W Wilnie odbyły się dziś trzy pochody: ZZZ., Poalej Sjon Prawicy i Bundu. Pochody te zgromadziły zaledwie po paręset osób. Na ulicach podczas pochodów zatrzymano kilka osób za wznoszenie antypaństwowych okrzyków. PPS w tym roku pochodu nie urządziła, zorganizowała natomiast akademię. Charakterystycznym jest, że milicja partyjna nie wpuszczała na salę członków żydowskich organizacji. Pierwszy maj minął w Wilnie, jak i w całej Wileńszczyźnie zupełnie spokojnie.

W Poznaniu spokojnie

Dzień 1 maja upłynął w Poznaniu zupełnie spokojnie. W godzinach południowych z inicjatywy PPS i związków klasowych odbyły się demonstracje, w których wzięli udział robotnicy z Poznania i okolicznych fabryk. Po wysłuchaniu kilku przemówień robotnicy ruszyli pochodem przez miasto.

Gdynia

PPS w Gdyni urządziła pochód, w którym wzięło udział około 1000 osób, przeważnie robotników budowlanych i portowych, oraz wielu bezrobotnych, którzy nieśli m. in. transparent z napisem: „Żądamy budowy własnej stoczni". Zarówno pochód, jak i wiec na placu Grunwaldzkim miały przebieg zupełnie spokojny.

Prace przeładunkowe w porcie gdyńskim z racji obchodu 1-majowego odbywały się zupełnie normalnie.

skie pochód PPS Frakcji Rewolucyjnej, liczący ponad 1000 osób. Tą samą trasą przeszedł o godz. 11-ej pochód PPS, Związków Klasowych i Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy. Na ul. Piotrkowskiej w czasie przemarszu pochodu doszło do szeregu incydentów. Zgromadzona na chodnikach publiczność demonstrowała przeciwko żydom i komunistom.

Średnie zakłady przemysłowe były przeważnie nieczynne, natomiast wielkie fabryki częściowo pracowały. Biura Zarządu Miejskiego i instytucji użyteczności publicznej funkcjonowały normalnie.

ZZZ. udziału w dzisiejszych pochodach nie brał, zorganizował natomiast obchody wewnętrzne w lokalach własnych.

Obchody pierwszo-majowe odbyły się również w Zgierzu, Konstantynowie, Aleksandrowie i Rudzie Pabianickiej. Wszędzie panował całkowity spokój. W dniu dzisiejszym na terenie Łodzi i całego okręgu łódzkiego 50 proc. fabryk pracowało normalnie.

Napad na lokal Str. Nar.

w Częstochowie

W czasie demonstracji 1 maja doszło w Częstochowie do zajść. Socjaliści przechodząc przed lokalem Stronnictwa Narodowego, poczęli wznosić okrzyki przeciw narodowcom. W odpowiedzi na to z lokalu stronnictwa poczęto wznosić okrzyki: „precz z pachołkami żydokomuny!", „niech żyje Polska narodowa" itp. Demonstrujący socjaliści wtargnęli do lokalu. Wywiązała się zaciekła bójka, w czasie której raniono 7 osób. Jeden z rannych przewieziony do szpitala zmarł. Lokal S. N. jest zdemolowany.

We Lwowie nie ukazały się dziennik

Obchód 1-majowy we Lwowie został zorganizowany oddzielnie przez 2 organizacje, a mianowicie: przez ZZZ, które zwołało zgromadzenie na placu Strzeleckim i PPS, która zwołała zgromadzenie przy ul. Pełczyńskiej. W zgromadzeniu i pochodzie ZZZ wzięło udział około 800 osób, a w zgromadzeniu i pochodzie PPS około 400 osób. Pochód PPS po skończonych przemówieniach skierował się w kierunku Teatru Wielkiego. Kiedy pochód znajdował się na ul. Akademickiej, idący na końcu pochodu Bundowcy zostali zaatakowani przez grupę młodzieży. Dzienniki nie ukazały się, gdyż zecerzy nie stawili się.

W Łodzi 50 proc. fabryk

pracowało normalnie

Dzień 1 maja zarówno w Łodzi, jak i w okręgu łódzkim przeszedł zupełnie spokojnie. W Łodzi odbyły się trzy oddzielne pochody— PPS., PPS Frakcja Rewolucyjna i Bundu. Jako pierwszy ruszył pochód Bundu o godz. 9.30, który aleją Kościuszki i ulicami Legionów i Narutowicza doszedł do sali Filharmonii, gdzie odbył się wiec.

O godz. 10-ej ruszył ulicami Piotrkowską, Śródmiejską i Towarową na Polesie Konstantynow-

1 maja za granicą

25 tysięcy demonstrantów w Londynie

Procesje na ulicach Moskwy

LONDYN 1.5. Pierwszomajowy pochód demonstracyjny socjalistów i komunistów przeszedł z południowej części Londynu do Hyde - parku, gdzie na otwartej polanie ustawione były trybuny dla mówców. Pochód liczył około 15 tysięcy ludzi. W samym już Hydeparku na polanie, gdzie odbyto wiece, tłum liczył około 25.000 ludzi.

Na ogół jednak tegoroczny pochód pierwszomajowy nie miał charakteru wybitnie bojowego i liczny udział w nim dzieci ubranych w alegoryczne szaty i szereg żywych obrazów tworzył raczej tło odświętne i pogodne, aniżeli bojowe. Pochód i wiec przeszły w spokoju.

80 tys. policjantów w Nowym Jorku

NOWY JORK, 1. 5. W przewidywaniu niepokojów i zamieszek w dniu 1 maja, władze zmobilizowały 80.000 policjantów. W manifestacjach ulicznych brało udział 200.000 osób. W pochodach uczestniczyli również komuniści. Na przedmieściach doszło do krwawych starć, podczas których poturbowano szereg demonstrantów.

W Paryżu

PARYŻ, 1.5. Ogólny wygląd Paryża w dn. 1 maja nie wiele różnił się od przeciętnego dnia niedzielnego.

Na skrzyżowaniach ulic kwieciarki sprzedawały tradycyjne wiązki konwalii. W odróżnieniu od zwykłego dnia świątecznego, zwracał uwagę brak dzienników. Z całej prasy ukazała się jedynie rojalistyczna „Action Française".

Czołgi i procesje na ulicach Moskwy

MOSKWA, 1.5. Tegoroczna rewia 1 maja na placu Czerwonym w Moskwie odbyła się według programu ustalonego od szeregu lat. Marszałek Woroszyłow dokonał przeglądu oddziałów wojskowych, po czym rozpoczęła się defilada przed trybuną ustawioną przy mauzoleum Lenina, na której obecny był Stalin.

Wielka rewia wojskowa wykazała wielką zwrotność i szybkość ciężkich czołgów. W defiladzie uczestniczyło około 2000 karabinów maszynowych na motocyklach. Poza tym w rewii wzięło udział 116 ciężkich czołgów, znaczna ilość lekkich czołgów oraz 96 czołgów typu „amfibia", które rozwijały przeciętną szybkość 30 km. na godzinę. W rewii lotniczej wzięło tym razem udział 987 samolotów. Wypadków w ludziach nie było, podczas gdy w dniu 7 listopada ub. roku zginęło pięciu lotników. Kozacy defilowali galopem.

W dniu 1 maja przypada według starego stylu Wielka Sobota, dlatego też na przedmieściach Moskwy w godzinach południowych spotkać można było liczne procesje kobiet, mężczyzn i dzieci, zdążających do cerkwi z jadłem wielkanocnym, aby je poświęcić. Procesje te na tle transparentów pierwszomajowych i czerwonych flag, przedstawiały oryginalny widok.

W Wiedniu święto państwowe

WIEDEŃ 1. 5. Dzisiejsze święto państwowe, czwarta rocznica wejścia w życie nowej konstytucji, było obchodzone bardzo uroczyście w całej Austrii. W Wiedniu punktem kulminacyjnym był pochód członków frontu ojczyźnianego na Ringstrasse.

W pochodzie wzięło udział około 200 tysięcy ludzi. Przed manifestacją kanclerz przyjął delegację frontu ojczyźnianego, do której wygłosił przemówienie. Kanclerz podkreślił, że podstawami zagranicznej polityki Austrii są protokóły rzymskie i układ z Niemcami z dn. 11 lipca ub. roku.

Święto pracy w Berlinie

BERLIN 1. 5. Dzisiaj w ramach święta pracy odbywały się w całych Niemczech wielkie uroczystości. Rano na stadionie olimpijskim kanclerz Hitler wygłosił przemówienie do młodzieży a w południe przemawiał w Lustgartenie. Hitler omówił między innymi konflikt ze Stolicą Apostolską.

Poza tym Hitler zajął się Sowietami, twierdząc, że proletariat sowiecki jest trzymany w niewoli przez obce elementy, a mianowicie żydów.

Ogłaszamy następny komunikat konkursowy

Decydujące dni „Konkursu Pocieszenia"

Kto zdobędzie pierwszą wielką nagrodę?

Przychylając się do życzeń naszych czytelników, ogłaszamy następny komunikat o sytuacji w „Konkursie Pocieszenia".

Na pierwszym miejscu znajduje się p. Antoni M. — 9 i pół punkta, na 2-gim p. Stanisław Z. — 9 1/6 pkt. na 3-cim p. Janina S. — 9 pkt.

Dwoma następnymi miejscami dzielą się p. Władysław K. p. Aleksandra M — po 8 pkt. Miejsce 6, 7, 8, 9, 10 i 11-te zajmują z równą ilością 7 punktów: p. J. Ch. p. L. p. Narcyz R. p. Zofia R. p. Józef M. i p. Wiktor S.

Trzy następne z kolei miejsca znów z równą ilością punktów — po 6 zajmują: p. Bogumił B. p. Natalia R. i p. M. z Poznania. Na miejscu 15-tym uplasował się p. K. — 5 pkt. wreszcie 16 i 17-te zajmują p. Tadeusz B. i p. J. z Poznania po 4 i pół punkta. Poza tą czołówką znajduje się reszta uczestników konkursu, posiadających dotychczas od 1 do 4 punktów. **Każdy z nich jeszcze może przy odrobinie wysiłku dogonić czołówkę i zająć nagrodzone miejsce.**

Chcemy również zwrócić uwagę uczestników konkursu, że **wśród czołówki znajduje się parokrotnie po kilka osób, posiadających jednakowe ilości zdobytych punktów. Dla tych więc wszystkich ostatnie dni trwania „Konkursu Pocieszenia" będą decydujące, bo niewątpliwie każdy zechce wysunąć się przed swych współzawodników.**

Doskonałą okazją, podkreślamy jeszcze raz, poprawienia swojej sytuacji są obecnie dwa dni świąt które niewątpliwie uczestnicy konkursu wykorzystają dla zjednywania nowych prenumerat.

Czytelnika naszego p. W. Z., który zgłosił nam na Konkurs Pocieszenia 35 prenumerat, nie nadsyłając nam wpłat za zgłoszone prenumeraty prosimy o wyjaśnienie tej sprawy z administracją.

Organizacja miejskiego OZN

Sekcje, zespoły, grupy

Pat podaje:

W myśl tymczasowego regulaminu Organizacji Miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego prezydia okręgów i oddziałów Organizacji Miejskiej przystąpią w najbliższym czasie do powoływania sekcyj i zespołów.

Sekcje te mają być pomocniczymi organami pracy prezydiów. Uchwały i wnioski sekcyj będą nabierały mocy obowiązującej dopiero w postaci postanowień i zarządzeń prezydiów. Ilość i charakter powoływanych do życia sekcji będzie uwarunkowany istotnymi potrzebami.

W centrali zostały powołane do życia następujące sekcje: polityczna, gospodarcza, społeczna, pracy, wolnych zawodów i kulturalno - oświatowa. Na czele poszczególnych sekcji przy oddziałach będzie stał jeden z członków prezydium okręgu lub oddziału.

Dla wykonania konkretnych prac prezydium oddziałów, powołuje spośród członków O. Z. N. zespół. Zespół O. Z. N. jest grupą ludzi, wyznających poglądy, zawarte w deklaracji ideowo - politycznej O. Z. N. i realizujących wspólnym wysiłkiem cel, dla którego zespół został powołany. Zespół jest więc niejako funkcją sekcji i ma za zadanie wprowadzanie w czyn planów, opracowanych przez sekcję. Zespół obejmuje nie więcej niż 20-tu członków. Na czele zespołu stoi kierownik mianowany przez prezydium oddziału. Kontrolę prac sekcji i zespołów wykonuje prezydium oddziału.

Nad grupą zespołów czuwa z ramienia prezydium wyznaczony członek prezydium, odpowiedzialny za pracę swojej grupy, jej dyspozycyjność i wartość ideową. Na jego wniosek prezydium powołuje zespoły pracy realizacyjnej oraz mianuje i odwołuje kierowników zespołów.

Rozwiązanie 10 karteli

za szkodliwą gospodarczo działalność

9 krajowych, 1 międzynarodowy

Z dniem 1 maja rozwiązano dalszych 9 karteli w przemyśle przetwórczym oraz 1 międzynarodowe porozumienie kartelowe polsko - czechosłowackie. Rozwiązaniu uległy następujące organizacje kartelowe:

1. — **Kartel producentów drutów i gwoździ**, utworzony w Warszawie pod firmą „Biuro sprzedaży zjednoczonych fabryk drutu i gwoździ". W skład kartelu wchodziły 23 fabryki.

Koszty utrzymania kartelu wynosiły rocznie przeszło 740 tysięcy zł., a nadto prowizja komisowa za pośrednictwo 4 proc. od wartej przez 8 firm.

2. **Kartel producentów rozjazdów kolejowych, krzyżownic, skrzyżowań oraz przecięć torów**, który opierał się na umowie zawartej przez 8 firm.

3. **Kartel producentów części kutych**, dostarczanych dla P. K. P., przez „Górnośląskie zjednoczone huty „Królewska" i „Laura" s. a. oraz „t. a. dla fabrykacji śrub i wyrobów kutych Brevillier i s-ka i A. Urban i synowie".

4. **Kartel producentów łańcuchów i wędzideł**, utworzony przez dwie firmy w Katowicach.

5. **Kartel producentów wentyli rowerowych oraz ich części**, utworzony przez dwie firmy.

6. **Kartel producentów płytek ściennych glazurowych, i międzynarodowe porozumienie kartelowe z czeską spółką „Keramika" w Pradze.**

7. **Kartel producentów szpagatów**, utworzony pod firmą „Biuro Kontroli szpagatów firm Stradom, Lenko i Rassalski" przez 3 fabryki.

8. **Kartel producentów oleiny i stearyny**, utworzony przez dwie firmy.

9. **Kartel producentów przetworów owsianych.**

Walne zwycięstwo opozycji

w wyborach do parlamentu japońskiego

TOKIO 1.5. O godz. 23-ej według czasu miejscowego zostały ogłoszone następujące wyniki wyborów, do parlamentu. Partia Minseito — 107 mandatów, partia Sejukaj — 102 mandaty, partia socjalistyczna — 30 mandatów, niezależni 15 mandatów, inne stronnictwa 25 mandatów.

W kołach zbliżonych do u wielkich stronnictw Minseito i Sejukaj wyrażane jest wielkie zadowolenie z powodu wyników wyborów. Oba te stronnictwa wraz z mniejszymi grupami opozycyjnymi będą liczyły razem w nowym parlamencie 253 posłów. W ten sposób stan posiadania obu stronnictw został utrzymany, socjalistyczna partia ludowa zdobyła według ostatnich obliczeń o 5 mandatów więcej aniżeli w poprzednim sejmie.

Rewizje

u młodych narodowców

W nocy z soboty na niedzielę dokonano szeregu rewizyj wśród młodych narodowców na terenie Warszawy.

Wyniki tych rewizyj w chwili zamykania numeru nie są jeszcze znane.

Londyn bez autobusów

145 tys. pracowników autobusowych strajkuje

LONDYN 1.5. Od północy ustała komunikacja autobusowa we wszystkich dzielnicach Londynu. Również unieruchomione zostały niektóre prowincjonalne linie autobusowe. Ogółem strajkuje około **145.000 pracowników autobusowych.**

Jak wielkie trudności spowoduje przerwanie komunikacji autobusowej wynika z faktu, że 6.000 **autobusów londyńskich przewozi dziennie około 5.750.000 osób.**

Przerwa komunikacji autobusowej następuje w dniu, w którym ma się rozegrać na stadionie finałowy mecz footbalowy o puchar Anglii. Król, królowa, król Egiptu Faruk I., i przeszło 93.000 widzów zapowiedziało udział w dzisiejszych rozgrywkach. Mecz odbędzie się na stadionie w Wembley.

Ludność Londynu jest poważnie zaniepokojona strajkiem autobusów, który spowoduje niewątpliwie wielkie utrudnienia komunikacyjne podczas okresu uroczystości koronacyjnych

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 888-33 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16—19.
ADMINISTRACJA: Warszawa. Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz. duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 72733.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Bohdan Gębarski